Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek filmowy.** **12 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni. Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. **Założyciel Jan Teska.** Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 37. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 14 lutego 1935 r. **Rok XXIX.**

Czy wojna włosko-abisyńska?

Mobilizacja rocznika 1911 zarządzona przez Mussoliniego i postawienie na stopę bojową dwóch dywizyj włoskich jest według optymistów **demonstracją**, obliczoną tylko na nastraszenie Abisyńczyków, a według pesymistów **zapowiedzią zbrojnej wyprawy włoskiej w celu puszerzenia urodzajnemi ziemia Etjopji zbyt płaszczystego imperjum kolonjalnego Włoch.**

Trudno jest obecnie sprawę przesądzać. Wizyta Lavala w Rzymie w pierwszych dniach styczni bież. roku była oficjalnie zwrócona twarzą na Wiedeń. A według wielu znaków na ziemi i na niebie — na co swego czasu zwracaliśmy uwagę — miała na celu... **ratowanie niepodległości Austrji przy pomocy pozbawienia tejże niepodległości Abisynji!** Taki handel bywa uważany w niektórych sferach dyplomatycznych za bardzo uczciwy i nzywa się później „pracą nad umocnieniem pokoju w Europie".

Chwilowo jeszcze lew abisyński chodzi na wolności. Trzeba się więc naprzód zastanowić, co warta jest jego skóra.

„Warunki geo-polityczne Abisynji są nader korzystne. Stanowi ona jakby olbrzymią wyspę, warownię skalistą, odgraniczoną zarówno od wschodu jak i zachodu wysokiemi krawędziami gór. Niedostępność tego kraju i jego obronność umożliwiły jego mieszkańcom zachowanie niepodległości w ciągu wieków. Abisynja straciła jednak dostęp do morza Czerwonego, który kiedyś posiadała. Należy w najważniejszej części do Francji. Skład ludności jest niejednolity. Niektórzy uczeni określają abisyńczyków jako mieszaninę semicko-chamicką, poza tem spotyka się w Abisynji ludy, jako to Somalów i Ganalów, pochodzenia murzyńskiego.

Większość ludności wyznaje wiarę chrześcijańską, która dotarła do Abisynji jeszcze w IV wieku po Chrystusie i zdołała obronić się przed naporem Islamu. Religją państwową jest więc wyznanie chrześcijańskie t. zw. Obrządek koptyjski mocno przesiąknięty wpływami islamu, mozaizmu oraz poganizmu. Poza tem część ludności wyznaje mahometanizm, zaś szczep Falaszów — religję mojżeszową.

Abisynja liczy obecnie **około miljona km. kwadratowych, ludności zaś od 8—10 miljonów. Stolica Addis-Abeba liczy 70 tys. mieszkańców.**

Dynastja panująca wywodzi się, jak głosi legenda, od Menelika, syna króla Salomona i królowej Saby.

Panujący cesarz Ras Taffari Mekonnen, siostrzeniec wielkiego władcy Menelika, który **w r. 1898 stoczył słynną zwycięską wojnę z Włochami**, początkowo przez kilka lat był współrządcą kraju wespół z cesarzową Waizeru Zauditu. W 1930 r. został ukoronowany na cesarza, przyjmując imię **Haile Selassi I-go.**

Dzięki korzystnym warunkom klimatycznym i bogactwom kopalnianym byłaby Abisynja krajem bogatym, gdyby nie zacofanie mieszkańców; kopaliny leżą przeważnie odłogiem.

Stolica Addis Abeba jest połączona koleją z portem francuskim Dżibuti, kolej ma długości 78 3km., **z tego 90 km. przechodzi przez terytorjum francuskie.** Kolej ta, jedyna w Abisynji, jak też i telegraf jest w rękach francuskich.

W czasie wielkiej wojny Abisynja była jedynym krajem w Afryce, który zachował neutralność. W r. 1923 po ogłoszeniu dekretu znoszącego, handel niewolnikami. Abisynja została przyjęta do Ligi Narodów.

W r. 1931 cesarz Haile Selassi, inicjator europeizacji kraju nadaje konstytucję przewidującą system dwuizbowy i rząd odpowiedzialny przed cesarzem. W r. 1925 Abisynja stała się głośna na forum międzynarodowem. W tymże bowiem roku W. Brytanja i Włochy zawarły wzajemny układ co do popierania soę na terenie Abisynji w dwóch sprawach: W. Brytanja zastrzegła sobie budowę tamy na jeziorze Tsana, z którego wypływy Niebieski Nil, a to celem nawodnienia Sudanu. Włochy w układzie tym zastrzegły sobie budowę linji kolejowej przez terytorjum Abisynji, mającej połączyć dwie włoskie kolonje: Erytreę i Somalję. Ponieważ układ ten został zawarty poza Abisynją i godził w jej suwerenność, wniosła w 1926 r. pro-

Sejm uchwalił budżet.

Sanacja znów zamilkła.

O ciężarach podatkowych ani słowa — o egzekutorach mało.

Projekty nowych ustaw podatkowych.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

W niespełna **30 godzin wielki budżet państwa na plenum sejmu został załatwiony.** Nie przepracowali się pp. posłowie i nie zmęczyli opinji publicznej. Klub BB dźwigający pełną odpowiedzialność za stosunki w kraju, nie wyczerpał kontyngentu przydzielonych mu godzin. Dzisiejsza debata nad tak rozległym i ważnym resortem, jakim jest **ministerstwo skarbu,** została zakończona już o godz. 13. **Mówiono coś niecoś o podatkach, biadano dość łagodnie na egzekutorów, ale bez zapału i przekonania.** Wiadomo bowiem, **że nic się nie zmieni** i wszystko zostanie po staremu. Jeden z posłów nie bez słuszności wskazywał na rozdwojenie jaźni sanacyjnego referenta generalnego **p. Miedzińskiego**, który **buńczucznie przemawiał na komisji sejmowej, a obecnie zmienił ton do niepoznania.** Zdawało się w pewnej chwili, że minister skarbu został zachwiany na swojem stanowisku. Dzisiejsza debata wykazała jednak, że wyszedł on raczej wzmocniony.

Gdy na sali sejmowej toczyła się jeszcze dyskusja, z ministerstwa skarbu przyniesiono **nowe projekty podatkowe** i złożono do laski marszałkowskiej. Sejm nie będzie mógł próżnować, gdyż będzie musiał się zająć nowemi podatkami. Strona urzędowa będzie pięknie tłumaczyła, że to nie są obciążenia, a raczej **nowe ulgi dla społeczeństwa.** Obóz rządowy zaś będzie w pełnem posłuszeństwie je uchwalał. Nie może być żadnej iluzji co do losu dyskusji nad nowemi podatkami, jak nie było żadnych złudzeń, że większość rządząca uchwali we wszystkich czytaniach budżet, choćby jej kazano głosować nie jeden raz, a kilkanaście razy. Głosu też nie będzie zabierać, bo przeciwko rządowi przemawiać nie można, a pochwalić nowe podatki niema sumienia, jak również nie starczy odwagi.

Po uchwaleniu budżetu przez plenum sejmu dyskusja zostanie przeniesiona do senatu. Tam zajmie ona pp. senatorom z BB, którzy mają przygniatającą większość, jeszcze mniej czasu. Głos opozycji będzie jeszcze słabszy, a na sali zapanuje **nuda i smętek.**

Ostatni dzień debaty budżetowej w drugiem czytaniu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu referent pos. **Hutten-Czapski (BB)** zreferował **budżet monopoli państwowych.** Największe wpływy przynosi skarbowi **monopol tytoniowy,** który daje 900.000 zł dziennie! Drogą rozpowszechniania szeregu nowych gatunków chce się zysk podwyższyć o 25 milj. zł. Mimo kryzysu droższe i lepsze gatunki mają łatwiejszy zbyt. Wskutek nabywania surowca we Włoszech, z którymi jesteśmy związani umową, straciliśmy 15 milj. zł nadpłaconych pieniędzy.

W monopolu spirytusowym nastąpił znaczny spadek produkcji gorzelniczej. Spadek spożycia na głowę jest bardzo znaczny.

Dochody loterji stale wzrastają i niema obawy, aby się zmniejszyły.

Monopol zapałczany ma dać 13.600.000 zł, tymczasem obsługa pożyczki zapałczanej wynosi ponad 12.500.000 zł! Spadek spożycia jest coraz większy. **Referent jednak nie wypowiada się za zmniejszeniem cen ani jednego artykułu monopolowego.**

Budżet ministerstwa skarbu

referował pos. Hołyński. Obszerne streszczenie jego referatu daliśmy już w swoim czasie. Reasumując swoje wywody referent podkreślił, że jakkolwiek przeżywamy ciężkie czasy, to jednak prowadzimy **akcję poprawy,** a jeżeli budżet jest deficytowy, to **niedobór może być pokryty przez akcję kredytową,** która nie ciąży na instytucji emisyjnej. Jest to polityka, zdaniem referenta zdrowa, która pozwala mieć zaufanie do rządu i dlatego prosi o przyjęcie budżetu.

Polityka cen zbankrutowała.

Wieś pozostanie martwą.

W dyskusji zabrał głos pos. **Rymar** (Kl. Nar.) Przestrzega on przed **nową falą podatków,** która nadchodzi. Jednocześnie dekrety przerzucają szereg świadczeń z rządu na nowe urzędy lub samorządy, mimo zalecanych im oszczędności. Co się tyczy polityki cen, to stwierdzić należy jej **bankructwo.** Na dalszą zniżkę cen artykułów monopolowych liczyć nie można, a ceny artykułów skartelizowanych niewiele co odbiegły od poziomu z r. 1928. Zagadnienia te nie zostały uregulowane **i wieś pozostanie martwa.**

Pos. **Zaremba** (PPS) przemawiał krótko, gdyż jego klub wyczerpał już kontyngent. Ludowcy chcieli mu „pożyczyć" 30 minut, ale na to się nie zgodził marszałek Sejmu. Mówca podnosi, jako rzecz charakterystyczną, przemówienie **ministra rolnictwa p. Poniatowskiego,** który poruszył bez osłonek wszystkie nasze bolączki. Krytykę pod adresem aparatu skarbowego, która padła od re-

(Ciąg dalszy na stronie 11-ej).



13-ta rocznica koronacji Papieża Piusa XI.

Piękne uroczystości w Watykanie.

Citta del Vaticano, 12. 2. Dziś, w 13-ą rocznicę koronacji papieża Piusa XI, odbyła się rano tradycyjna uroczystość w kaplicy sykstyńskiej. Papież w tiarze i białych szatach pontyfikalnych **wniesiony został do kaplicy sykstyńskiej,** poczem chór odśpiewał: „Tu est Petrus". Mszę solenną odprawił kardynał Nasalli Rocci. Chórem i orkiestrą dyrygował **mistrz Perosi.** Na mszy obecnych było 19 kardynałów, korpus dyplomatyczny, kawalerowie maltańscy, patrycjat rzymski i liczni przedstawiciele dworu papieskiego. Po mszy św. papież udzielił obecnym błogosławieństwa, poczem wyniesiono go na krześle tronowem do prywatnych sal pałacu watykańskiego.

test do Ligi Narodów. Po wyjaśnieniach ze strony W. Brytanji i Włoch, iż układ ten nie godzi w integralność Abisynji, sprawa ta upadła.

W r. 1928 Abisynja zawrła z Włochami układ przyjaźni i arbitrażowy.

Zatarg włosko-abisyński rozpoczął się dnia 5 grudnia 1934 r., kiedy pod Ual-Ual doszło do starcia między oddziałem włoskim a eskortą abisyńską komisji delimitacyjnej (rozgraniczającej) angielsko-abisyńskiej. W walce tej padło przeszło **100 zabitych Abisyńczyków,** kilkuset odniosło rany, po stronie włoskiej było **60 zabitych i 200 ranionych.** Chargé de'afaires Abisynji założył w Rzymie protest, powołując się na to, że Ual-Ual znajduje się na terytorjum Abisynji.

Po wymianie not arcypokojowych dnia 3 stycznia 1935 r. rząd Abisynji zawiadomił telegraficznie Ligę Narodów, że dnia 28 grudnia wojska włoskie zaatakowały garnizon abisyński w Gerlugubi; **Abisyńczycy stracili 2 zabitych i 2**



Mapa powyższa wykazuje, że Abisynja jest z dwóch stron otoczona posiadłościami włoskiemi (Somali i Eritrea), a resztę jej wybrzeży zajmują posiadłości angielskie i francuskie. Jedyna kolej wychodzi z portu Dziubuti w Somali francuskiem i prowadzi do stolicy Addis Abeba.

rannych. Abisynja domaga się od Ligi, aby w myśl § 11 paktu przedsięwzięła kroki dla utrzymania pokoju. Sekretarz gen. Ligi Narodów Avenol zawiadomił o tem telegraficznie członków Rady Ligi Narodów, zwołanej na 11 stycznia.

Dnia 19 stycznia na skutek osiągniętego porozumienia stwierdzono, że na porządku dziennym sesji Rady Ligi Narodów zatarg włosko-abisyński nie znajdzie się i że będzie on załatwiony przez bezpośrednie rokowania pomiędzy Włochami a Abisynją.

Dnia 29 stycznia według komunikatu włoskiego z dnia 10 lutego grupa uzbrojonych Abisyńczyków zaatakowała oddział włoski w Af-Dub na południe od Ual-ual; **padło 5 zabitych Włochów i 6 ranionych."**

Sytuacja jest więc taka: Potyczki trwają, Liga martwi się po cichutku w swym genewskim kąciku, aby jej nikt zabardzo nie słyszał, różne liberalne dzienniki pochlipują krokodylemi łzami, a pan Mussolini mobilizuje, **aby zatrzeć tę hańbę z włoskiego sztandaru, że 10.000 jeńców wziętych do niewoli przez wielkiego Menelika, wróciło niegdyś do Neapolu nieco pokrzywdzonych** na swej męskości zgodnie z odwiecznym pono zwyczajem abisyńskim.

Trudno jest bardzo ocenić szanse zapowiadającej się awantury. Politycznie nie są najgorsze przy obecnym ukształtowaniu konstelacji europejskiej. Francja będzie napewno patrzała przez palce. Anglja po ostatnich londyńskich konferencjach też może się zgodzić z ideą zaspakajania wybujałych apetytów włoskich poza terenami przewrażliwionej na punkcie stałości granic Europy. I nawet Niemcy, choć ich głos niewiele znaczy, mogłyby dojść do przekonania, **że im bardziej pan Mussolini zajmie się Addis-Abebą tem mniej będzie mógł zwrócić uwagi na Wiedeń.**

Pod względem militarnym Włosi straszą, że będą mieli niezbyt łatwy orzech do zgryzienia. Czasopismo „Torce Armate" podaje kilka informacyj o armji abisyńskiej. Armja ta składa się z grup regjonalnych zależnych od różnych lokalnych wodzów lub bezpośrednio od Negusa. Uzbrojenie armji abisyńskiej jest różnolite. Ma ona jednak posiadać nowoczesne karabiny i karabiny maszynowe. Artylerja składa się ze 180 dział. Sześć wozów pancernych (jakieś prawdopodobnie wyranżerowane tanki) oraz około 10 samolotów reprezentuje nowoczesność wyekwipowania. Około 30% ludności może być zmobilizowanej, co dałoby dwa miljony żołnierzy, w tem pół miljona bagnetów.

Cyfry te wydają się mocno przesadzone. Abisynja nie posiadając dostępu do morza jest **pozbawiona możności uzupełnienia zapasów broni i amunicji.** Tak więc w praktyce rozporządza **na dłuższą metę tylko białą bronią.** Włosi, bajając o jej armji, chcąc się zrobić większemi bohaterami, niż są w istocie. Inaczej jednak sprawa by się przedstawiała, gdyby Abisynja posiadała dostęp do morza. Wystarczy zauważyć, że interesuje się nią Japonja, pragnąc założyć plantację bawełny. Gdyby przysłała kilkuset dobrych oficerów i niezbędną broń, **waleczne wojska włoskie mogłyby wrócić do ojczyzny w równie opłakanym stanie jak przed 40-tu laty,** jako że Abisynja jest krajem górzystym, a w takim łatwo jest dostać się do niewoli. Tak czy inaczej będzie postępował rozwój wypadków w Abisynji jedno jest pewne: że Włosi **nie spuszczą oczu z tego arcysmakowitego kąska** a po drugie, że chcąc go zdobyć **będą prowadziły politykę zbliżenia do Francji i Anglji i zmniejszą swą aktywność na terenie Europy.**

Dla nas jest to sprawa bez znaczenia. Abisynji, jak już podkreślaliśmy, niema niestety własnego brzegu morskiego. Gdyby nie to, moglibyśmy jej pomóc i znaleźć się również między narodami, które czerpią dla siebie tyle i tak wielkich korzyści z Czarnego Lądu. W każdym jednak razie w myśl naszego uwielbienia dla idei niepodległości **włoskiej wyprawy na Abisynję pochwalać nie możemy.** W XX wieku takie zamachy na cudzą wolność wyglądają na anarchronizm i przypominają najczarniejsze karty ubiegłej historji świata.

St. Strąbski.

Zatarg włosko-abisyński.

Mobilizacja została przeprowadzona, lecz dalsze kroki są niewiadome.

Berlin, 12. 2. (PAT) Z Rzymu donoszą, że dziś o godz. 16 odbyło się w Pallaze Venezia zebranie naczelnej rady obrony kraju, w którem **wziął udział następca tronu,** będący od niedawna członkiem rady. Na czwartek zwołano wielką radę partji faszystowskiej.

W kołach rzymskich zwracają uwagę, że poseł abisyński, który dziś po południu konferował przez kilka godzin w pałacu Chigi **nie był przyjęty przez Mussoliniego ani Suvicha.** Główny ciężar rokowań tkwi w rozmowach, prowadzonych przez posła włoskiego w Addis Abeba.

Według doniesień korespondentów niemieckich, rząd włoski wręczył rządowi Abisynji notę, zawierającą **żądanie definitywnego wykreślenia granic na terytorjach spornych oraz gwarancję rządu abisyńskiego co do kontroli nad szczepami koczowniczemi.** Poza tem Włochy domagać się mają satysfakcji **oraz odszkodowania w wysokości 30 miljonów lirów.** Żądanie włoskie ma być utrzymane w tonie **stanowczym, nie ma jednak charakteru ultimatum.**

Wojska nie będą chwilowo załadowane

Paryż, 13. 2. (PAT) Havas donosi z Rzymu, iż opinja publiczna włoska **zachowuje spokój wobec ostatnich zarządzeń. Dzienniki nie komentują wcale zarządzeń o częściowej mobilizacji,** ograniczając się do powtarzania komentarzy prasy zagranicznej.

W kołach oficjalnych potwierdzają wiadomość, że w okolicy Ualual Abisyńczycy skoncentrowali **około 40.000 żołnierzy.** Zmobilizowane dywizje włoskie mają być rzekomo **załadowane na okręty dopiero wtedy, kiedy zaistnieje wyraźne niebezpieczeństwo,** wynikające z tej koncentracji. Wojska włoskie w Erytrei i Somali włoskiem **liczą zaledwie 5.000 żołnierzy.**

Protest włoski w Addis Abeba.

Paryż, 12. 2. Agencja Havasa donosi z Rzymu, iż nie jest prawdą, że rząd włoski wystosował ultimatum do rządu abisyńskiego. Poseł włoski w Addis Abeba miał złożyć taki sam protest przeciw zajściom w dniu 29 stycznia, jaki złożył po zajściach, **które miały miejsce w Condar 17 listopada r. ub. oraz w Qualoual 5 grudnia.**

Londyn, 12. 2. Agencja Reutera donosi z Rzymu: Włochy zwróciły się do Abisynji z żądaniem **zapłaty odszkodowania i oddania hołdu sztandarowi Włoch.** Wprawdzie żądania te nie mają charakteru ultimatum, ale niewątpliwie złożono ze strony włoskiej wobec rządu Abisynji bardzo ostry protest.

Czy tylko demonstracja zbrojna?

Rzym, 12. 2. (PAT) Od kilku dni krążyły w Rzymie pogłoski o mobilizacji, którym jednak czynniki miarodajne stale zaprzeczały. Wiadomo było powszechnie, że młodzież rocznika 1911 otrzymała karty powołania. **Krąży również pogłoska, że rocznik 1912 został powołany pod broń.**

Na podstawie dzisiejszego komunikatu urzędowego nie można dokładnie ustalić, jaka liczba wojska została zmobilizowana. Wobec tego jednak, że dywizja włoska na stopie wojennej liczy około 13 do 14 tys. ludzi, w rachubę wchodzić może zmobilizowanie **około 25 tys. ludzi.** Dywizja, licząca na stopie pokojowej około 4,5 tys. ludzi, na stopie wojennej obejmuje 3 pułki piechoty, pułk artylerji oraz szereg formacyj specjalnych, technicznych i lotniczych. Zaznaczyć należy, że **zmobilizowana dywizja Peloritana stacjonuje w Messynie. Dywizja Gavinana stacjonuje we Florencji.**

W kołach zagranicznych przypuszczają, że obie zmobilizowane dywizje zostaną w razie potrzeby skierowane przez Syrakuzy, Messynę i porty południowe do Somalji i Erytrei i lądować będą w Mogadiscio (stolica Somalji włoskiej) i w Massaua (Erytrea).

Włoska koła miarodajne twierdzą, że dotychczas żaden oddział nie opuścił terytorjum Włoch oraz że zarządzenia mobilizacyjne w żadnym wypadku nie oznaczają zamiarów agresywnych wobec Abisynji. Z ogłoszonego komunikatu urzędowego wynika, że mobilizację dwóch dywizyj oraz powołanie pod broń rocznika 1911 uważać **należy za manifestację zbrojną, mającą zapobiec naruszeniu interesów włoskich na pograniczu Abisynji.**

W kołach prasowych wyrażają przypuszczenie, że o ostatnich zarządzeniach wojskowych była powiadomiona Francja, z którą rząd włoski zawarł niedawno układ konsultacyjny i z którą załatwił główne sprawy sporne w Afryce. Przypuszczają tu również, że ostatnia nominacja marszałka Balbo, gubernatora Libji na stanowisko członka najwyższej komisji obrony narodowej pozostaje w związku z ogłoszeniem dzisiejszych zarządzeń mobilizacyjnych.

Wrażenia w Londynie.

Londyn, 13. 2. (PAT) Mobilizacja dwóch dywizyj włoskich jako przygotowanie ewentualnego wystąpienia włoskiego przeciw Abisynji, wywołała w angielskich kołach politycznych silne wrażenie. Popołudniowe gazety londyńskie oceniają krok włoski, jako ultimatum i **czynią porównanie między sytuacją Abisynji a rolą, odegraną na Dalekim Wschodzie przez Mandżuko.** W Foreign Office posunięcia włoskie spotykają się **z ostrą, ujemną krytyką, wiadomo bowiem, że cesarz Abisynji pozostaje w bliskim kontakcie z posłem brytyjskim i kieruje się jego radami.**

Przypuszczenia prasy paryskiej.

Paryż, 13. 2. Częściowa mobilizacja włoska w związku z zajściami na granicy abisyńskiej wywołała sensację we francuskich kołach politycznych. Sytuacji nie uważa się jednak za groźną dla pokoju, jakkolwiek ryzyko polityki prestiżowej nie jest całkiem wykluczone.

„Petit Parisien" donosi, że zarządzenia włoskie wywołały wzburzenie w kilku stolicach europejskich i w kołach genewskich.

„Quotidien", który zawsze wypowiadał się przeciw francusko-włoskim układom, zawartym przez Lavala w Rzymie, korzysta z nowej sposobności, **by zająć stanowisko negatywne wobec francusko-włoskiego zbliżenia, okupionego ustępstwami ze strony Francji.** „Włochy — pisze dziennik — nie ukrywają więcej **swoich planów militarnych.** Okoliczność ta pozwala przypuszczać, że Włochy otrzymały od Lavala oprócz ustępstw terytorjalnych **także wolną rękę w Abisynji.** Liga Narodów znalazła się wskutek tego **w bardzo trudnej sytuacji.**

Sympatje japońskie dla Abisynji.

W japońskich kołach politycznych nie ukrywają swoich sympatyj dla Abisynji. Polityka włoska nie spotykała się w ostatnich czasach w Japonji **z dużem zrozumieniem,** zwłaszcza wobec **niejasnego stanowiska Włoch w odniesieniu do Japonji.**

*

Z przeglądu powyższych depesz wynika, że sytuacja pozostaje w stosunku do pierwszych wiadomości bez zmian. Wszyscy czekają na zdecydowane kroki Włoch tak jak czekali, gdy Japonja wysyłała np. wojska pod Szanghaj!



Abisyńska piechota jest wyposażona częściowo w broń nowoczesną.

List z Paryża.

Zapuszczanie sondy.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w lutym.

Ambasador niemiecki w Paryżu, p. Koester, po tygodniowym pobycie w Berlinie, wrócił onegdaj do Paryża i zaraz po powrocie odbył bardzo ważną konferencję z ministrem spraw zagranicznych, Lavalem. Następnie odwiedził Flandina, a w sobotę spotkał się z sir Simonem, który wkońcu tego tygodnia przyjechał nad Sekwanę, by wziąć udział w wielkim obiedzie, wydanym na jego sześć przez Izbę Handlowo-Przemysłową. Sposobność ta została naturalnie wyzyskana w celu nawiązania najściślejszego kontaktu między rządami Anglji i Francji w związku ze stanowiskiem, jakie zajmują Niemcy.

Wymiana zdań między Berlinem z jednej a Paryżem i Londynem z drugiej strony, jest tak ożywiona, że twierdzono nawet dzisiaj rano, iż ambasador Koester przywiózł definitywną odpowiedź kanclerza na propozycje londyńskie. Pogłoska okazała się nieprawdziwa. Ambasador Koester otrzymał jedynie instrukcje, mające na celu wybadanie nastrojów na Quai d'Orsay i poglądów sir Simona na zastrzeżenia Niemiec.

W jakim kierunku idzie rezerwa Berlina? Pytanie to stanowi temat wszystkich rozmów w kołach politycznych. Pertraktacje otacza się woalem dyskrecji, który jednak nie jest tak gęsty, aby nie przebijał ich wzrok dziennikarzy politycznych.

Więc przedewszystkiem wiemy, że w Berlinie zwrócono niezwykłą wprost uwagę na staranne przygotowanie odpowiedzi. Wszystkie audjencje, jakie zapowiedziano u kanclerza, zostały przełożone na później. W Pałacu Kanclerskim odbywają się stale narady między odnośnymi kierownikami ministerstwa spraw zagranicznych przy Wilhelmstrasse, a kanclerzem i przedstawicielami sztabu generalnego. Poza tem dwukrotnie konferował z Hitlerem nieoficjalny ale bardzo wpływowy czynnik w polityce niemieckiej: Rosenberg. Wynikiem tych pierwszych rozmów jest przyśpieszony powrót do Paryża p. Koestera i wizyta ambasadora Trzeciej Rzeszy u Lavala.

Już wczoraj wspominaliśmy, że w Berlinie przyjęto projekt londyński z dużą satysfakcją. Zapowiedź równouprawnienia Niemiec jest dużym sukcesem polityki hitlerowskiej, **naturalnie o ile chodzi o propagandę wewnętrzną.** W pierwszej swej mowie na temat problemów zagranicznych, w maju 1933, zapowiedział kanclerz walkę o „równouprawnienie Rzeszy". Postulat ten, wysuwany kilkakrotnie jako hasło polityki niemieckiej — wygrywano starannie w całym szeregu kombinacyj dyplomatycznych — i trzeba przyznać, że z punktu widzenia interesów niemieckich, prowadzono tą wielką grę sprytnie i dobrze. Zasadnicza więc zgoda państw zachodnich na zmianę części V-tej Traktatu Wersalskiego na konwencję wojskową, którąby ustaliła — **dobrowolne** zobowiązania militarne — jest, o ile chodzi o popularność w samej Rzeszy, nadzwyczaj cennym atutem.

W rzeczywistości jednak, z punktu widzenia ogólnej polityki, jest to sukces dość kłopotliwy. Dozbrajanie się Niemiec było faktem, któremu nikt nie przeczył. Zapobieżenie temu było możliwe jedynie na drodze wojny prewencyjnej, której nikt sobie nie życzył. Stanowisko Anglji, że należy operować nie iluzjami, ale brać pod uwagę rzeczywisty stan rzeczy, było — mimo wszystko — najzupełniej logiczne. Równouprawnienie Rzeszy jest teoretycznem stwierdzeniem zjawiska, którego skutki w praktyce odczuwała cała Europa. Pod tym względem deklaracja londyńska niczego nie zmienia. Ale zmienia za to poważnie międzynarodową sytuację Niemiec.

Jeżeli bowiem Trzecia Rzesza zgodzi się na przyjęcie projektu londyńskiego — to przystępując do paktu rzymskiego i wschodniego — będzie musiała wyrzec się i to na bardzo długi czas, wszystkich planów ekspansji w kierunku Austrji i na Wschód. Jeżeli natomiast odmówi — to pakty te dojdą do skutku i bez Niemiec, a prócz tego powstanie zwarty blok państw, izolujący Rzeszę ze wszystkich stron. Tak więc sytuacja polityczna Rzeszy jest w tej chwili dość ciężka, i nic dziwnego, że Berlin domaga się usilnie „wyjaśnień", które w zwykłym języku oznaczają chęć wprowadzenia pewnych modyfikacyj do londyńskiego projektu.

Przedewszystkiem Niemcy zabiegają o t. zw. **„kolejność postanowień".** Jak wiadomo umowa londyńska przewiduje konwencję lotniczą, którąby weszła w życie równocześnie z układem o zmianie piątej części Traktatu Wersalskiego. **Otóż Berlinowi zależy na zmianie Traktatu, ale bynajmniej nie zależy na dojściu do skutku ścisłego, wojskowego przymierza między Francją, Anglją, Belgją i Włochami.** Dlatego też Niemcy lansują w Paryżu projekt, aby najpierw zrewidować odnośne artykuły traktatu, a dopiero później zacząć rozmowy o „Locarno powietrznem".

— **Niemcy** — mówi się w kołach zbliżonych do ambasady niemieckiej — **mają, według projektu londyńskiego, wejść również do tego „paktu pięciu". Ale przecież, jeżeli chodzi o ścisłe trzymanie się litery traktatu — to nie mamy i nie możemy posiadać własnego lotnictwa wojskowego, a tem samem, nie możemy brać udziału w tych gwarancjach, jakich się od nas domaga układ londyński. Naprzód więc należy przeprowadzić zasadę równouprawnienia wojskowego Niemiec, a potem można zacząć rozmowy na temat konwencji lotniczej.**

Gra jest przejrzysta i obliczana na czas; uzyskanie legalizacji zbrojeń będzie świetnym atutem w polityce wewnętrznej i dlatego trzeba wykorzystać sytuację. Natomiast zawarcie sojuszu wojskowego między Anglją, Francją, Belgją i Włochami należy, o ile możności jak najbardziej odwlec, a nawet starać się, by do niego nie dopuścić. Jest to koncepcja dość prosta — ale bardzo wątpliwą jest rzeczą, by ją przyjęto zarówno w Paryżu jak i w Londynie.

Ale, prócz niej istnieje jeszcze jeden plan niemiecki, który postanowiono wysondować w Paryżu. Dotyczy on jednego tylko ustępstwa, a mianowicie zaniechania idei Paktu Wschodniego. Niemcy mogą przystąpić do Paktu Rzymskiego, gdyż mają nadzieję urzeczywistnienia swych dążeń w Austrji na drodze „pokojowej"; można zagwarantować niepodległość danego kraju, a przytem prowadzić tego rodzaju politykę, że ta niepodległość stanie się iluzoryczną. Pakt rzymski ma zresztą charakter konsultatywny i udział w nim może być dla Niemiec nawet korzystny.

Inna natomiast jest historja z Paktem Wschodnim. Powody, jakiemi się kierują Niemcy w swej niechęci do projektu Paktu mają zupełnie inny charakter aniżeli zastrzeżenia Polski. **Pakt Wschodni ma być układem antyrewizjonistycznym, ma gwarantować nietylko granice, ale nawet przewiduje pomoc w razie zagrożenia tych granic. Innemi sło-**

Z polityki fiskalnej.



Niespodziewany nokaut.

Ludwik Kappeller. (36

Droga w skalnej ścianie

POWIEŚĆ.

Przełożyła Marja Sandoz.

(Ciąg dalszy).

— Myślę zawsze to, co wiem. Świat uważa nas techników za materjalistów, nie rozumiejących mowy duszy. Zapomina, że nawet martwa materja ma swoją wolę. Kawałek stali stawia nieraz większy opór niż regiment zbuntowanych żołnierzy... Obserwowałem pana podczas naszych rozmów. Pan jest jak niehartowana stal, ale stal. Dlatego jest mi pan potrzebny. Zbyt wielu ludzi jest jak lane żelazo: łamią się, gdy się przyjdzie zgiąć.

Jan patrzył sztywno na Steinsee. Z przeciwległej strony ściana skalna strzelała wprost w niebo. Powoli wzrok jego zaostrzył się na odległość. Teraz już nie wierzył w obłąkanie. Wszystko to jest tylko niezwykłem porównaniem: Elga grożąca w wieży szczytowej, masyw skalny nie do zdobycia i brak ścieżki...

— Pan podoła temu zadaniu, panie Blanck?

— Tak, podołam — rzekł Jan, a oczy jego błądziły wokół szczytu i wieży, zamieszkałej przez meteorologa. To obcy człowiek, nie Elga. Może można energję wyprodukowaną przez obłędną ideę użyć dla rozsądnego celu. Czuł prawie namacalnie jak obłęd ustępuje z niego, a myśli rozsadzają chorobliwy krąg. Może dzięki tej robocie osiągnie środki, potrzebne do innego, wyższego celu...

— Widzi pan, pod tą rysą, gdzie ze ściany spada piarg, ma się zacząć tunel. Jeśli będziemy go wiercić metr po metrze w skale, to dwa a może i trzy lata nie wystarczą do ukończenia. Musimy zacząć roboty tunelowe równocześnie w kilku miejscach. Trzeba zatem wykopać w skale szereg sztolni, tak głęboko, by sięgały projektowanej linji tunelu. Z czterech takich sztolni rozpoczniemy budowę tunelu równocześnie tak, że cała budowa zajmie tylko czwartą część tego czasu. A zatem najpóźniej za rok będziemy na górze.

— To bardzo mądrze pomyślane — rzekł Jan olśniony. Rozmyślał w jakiby sposób przenieść tę technikę skalną na własną sprawę: trzeba przebić tajemnicę w kilku miejscach naraz...

— Najpierw trzeba dokładnie oznaczyć miejsca, w których przyjdzie wysadzić sztolnie. Kazaliśmy sporządzić dokładne mapy i oznaczyć punkty najdogodniejsze do wierceń. Są to miejsca, w których tunel zbliża się najbardziej do powierzchni, gdzie zatem sztolnie będą najpłytsze. Ale musimy mieć do tych „okien" dojście dla świdrów i ludzi. Musimy zrobić najpierw ścieżkę a w górze urządzić małą wgłębioną platformę, schron dla pierwszych robotników. Potem przyjdzie kolejka linowa i dostęp do pierwszego okna będzie gotów. W czasie roboty trzeba będzie przygotować drugie okno, trzecie i czwarte. To ostatnie będzie jakich 2.400 metrów wysoko.

— Nie rozumiem tylko orjentacji wewnątrz skały. Wszak poszczególne odcinki tunelu muszą się zejść na metr dokładnie.

— Nawet na centymetr, panie Blanck. Jest to jednak teoretycznie zupełnie łatwe. Jak statek znajduje na dalekich morzach drogę w nocy i mgle a aeroplan albo zeppelin osiąga poprzez przestworza niewidzialny cel na ziemi, tak my wydrążymy w ciemnej skale naszą ciężką drogę a nasze pomiary będą równie niezawodne, jak prawa nawigacji i w powietrzu i na oceanie.

— Tylko dla ludzi i ich ciasnych umysłów nie istnieją niezawodne metody miernicze ani instrumenty nawigacyjne do podróży przez oceany życia!

Brandar przypatrzył mu się uważnie i pokiwał głową: to kompas, zwany sumieniem, a drugi... może być naprzykład kochaną kobietą. Zawodzą tylko oba podczas burzy namiętności albo w nieprzebitej mgle kłamstw. Wówczas... wówczas należałoby chyba wyrzucić niepotrzebne instrumenty z pokładu i liczyć jedynie na szczęście. O ile takie istnieje... Ostatnie słowa wypowiedział Brandar prawie szeptem i wydawał się nieco przygnębiony.

Długo siedzieli w milczeniu, przypatrując się szczytowi. W końcu Brandar wyprostował się:

— Materja jest wierniejsza niż ludzie, bo nie kłamie. Może dlatego los zrobił ze mnie technika. Chodźmy, pokażę panu warsztaty a jutro weźmiemy się do pracy.

Poprowadził Jana przez miasto baraków, przedstawiał mu kierowników robót i objaśniał maszyny. Pokazał mu szyny i drewniane wieże: Budujemy kolejkę pomocniczą do rysy skalnej. Tam powstanie skład materjałów i drugie miasto baraków. Będzie to stacja środkowa dla okien.

Siedzieli znów w aucie, które rwało wdół doliny z wesołym warkotem.

— Widzi pan tam? Tę łysinę w lesie tuż nad miasteczkiem? Wysadzaliśmy już tam. Tamtędy pójdzie gościniec z dworca do Steinsee.

Stamtąd pójdzie trasa stromo w górę ku rysie i przez tunel do kotła lodowcowego.

Za nimi szczyt płonął odblaskiem zachodu. Wyglądał jak wykuty ze złota, a wieża meteorologa na najwyższym zębie grani błyszczała jak klejnot. Oglądali się za nim długo.

— Za dwa lata, panie doktorze, staniemy obaj tam na szczycie. Przekopiemy się przez ciemności skał na światło i zapomnimy o troskach, dręczących nas wśród pracy. Będziemy podziwiali nasze dzieło i wyobrażali sobie, że możemy wypocząć. Ale nie potrwa to długo gdyż porwie nas jakieś nowe, jeszcze trudniejsze zadanie. Człowiek bowiem żyje tak długo, jak długo ma jakiś cel przed sobą. (Ciąg dalszy nastąpi).

wy, przystąpienie Niemiec do tego Paktu, byłoby równoznaczne z rezygnacją ze wszystkich swoich dążeń na Wschód, z całego programu, który można odwlec na kilka lat — ale którego nie sposób się oficjalnie wyrzekać. Dlatego też polityka Wilhelmstrasse stara się o przekonanie mocarstw zachodnich że angażowanie się Niemiec w Pakcie Wschodnim, nie będzie korzystne dla rozwoju dobrych stosunków ani z Francją ani z Anglją.

Rozmowy w tej sprawie już podjęto — i do przebiegu ich przywiązuje się w Berlinie bardzo wiele nadziei. Czy są one uzasadnione? Odpowiedź pozytywna uprzedzałaby fakty. Niemniej jednak trzeba zaznaczyć, że jest to jedyny może punkt w całej umowie londyńskiej, w który Niemcy mogą uderzać z pewnemi widokami powodzenia. Starannie zbierano wszystkie atuty w Środkowej Europie — a teraz rzuca się je na stół. Gra ciekawa, w której stawką są interesy żywotne całych narodów.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Porozumienie filmowe polsko-niemieckie
na najlepszej drodze.

Pierwszy polski film dźwiękowy w Berlinie p. t. „Wyrok życia" („Kreuzweg einer Liebe") został w piątek wyświetlony jednocześnie w dwóch wielkich kinoteatrach „Ufy".

Na przedstawieniu obecny był ambasador R. P. Lipski oraz członkowie ambasady, jak również liczni przedstawiciele kolonji polskiej.

Film — jak twierdzą koła fachowe — zdobył sobie przebojem pierwsze miejsce w opinji publicznej Berlina, odnosząc niezaprzeczony sukces i stanowiąc wielkie wydarzenie na drodze zbliżenia kulturalnego polsko-niemieckiego Wielką rolę w tym filmie odegrało tło historyczne Krakowa wraz z jego tradycją kulturalną. Wspaniała galerja typów polskich — zaznacza krytyka niemiecka — oraz urok krajobrazu Małopolski, przyczynia się do podniesienia walorów artystycznych tego dzieła polskiej produkcji.

Drobne wiadomości.

— **W Królewcu** aresztowano urzędnika skarbowego Gotzheimera ponieważ wzbraniał się przyjąć stanowiska inspektora ochrony przeciwlotniczej.

— **Hitler** przesłał Ojcu św. Piusowi XI depeszę gratulacyjną z okazji rocznicy koronacji.

— **Budżet angielskiej marynarki wojennej** na rok 1935 przewiduje budowę 4 lub 5 krążowników, 8 kontrtorpedowców i 3 łodzi podwodnych.

— **Światowej sławy reżyser kinowy, Ernest Lubitsch,** pozbawiony został jako „wschodni żyd" obywatelstwa niemieckiego.

— **W klasztorze prawosławnym w Śremie** (Jugosławja) zmarł rosyjski prawosławny arcybiskup Sergjusz.

— **Hollywood poszukuje** 500 miedzianowłosych dziewcząt do filmu. Platynowe blondynki przestały być modne.

— **Kat Barcelony** został zastrzelony w kawiarni przez anarchistów.

— **88 skrzypków z całego świata** stanie do konkursu w Warszawie 3 marca z racji stulecia Wieniawskiego.

— **Profesor historji religji** na uniwersytetach niemieckich, dr. Fryderyk Heiler przeszedł na katolicyzm.

— **W Turcji** odbyły się wybory do parlamentu. Obrano 399 posłów, w tem 17 kobiet. Tylko 16 z pośród obranych należy do ugrupowań niezależnych.

Nowiny amerykańskie.

W Chicago 800 Polaków na urzędach.

RADCÓW MIEJSKICH TYLKO PIĘCIU, ZAMIAST 9. — POLACY W ARMJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH. — WRÓG NUMER 1. — KRWAWY DRAMAT W URZĘDZIE OPIEKI SPOŁECZNEJ.

Nie tak dawno temu dzienniki polskie w Ameryce poruszyły sprawę, że mamy w Chicago zgórą 800 Polaków na rozmaitych urzędach i posadach magistrackich. Zwrócono wówczas uwagę, że awans tych naszych rodaków postępuje bardzo wolno naprzód i że mało się dla nich robi, by ich pchnąć ku górze, a więcej natomiast uwagi zwraca się na posady rządowe.

W radzie miejskiej miasta Chicago na 50 aldermanów (radców) sprawiedliwie powinno zasiadać przynajmniej ośmiu Polaków, a nawet dziewięciu. To byłaby sprawiedliwość. Atoli polscy kandydaci utrzymują się zwykle w pięciu wardach (okręgach) — zdecydowanie polskich. W innych, albo mają górę, lecz ją rozbijają wskutek większej liczby kandydatów. Nowe wybory odbędą się 26 lutego. Na 288 kandydatów na członków rady miasta Chicago ubiegu się 29 Polaków.

Tymczasem z Waszyngtonu donoszą, że na liście tysiąca blisko nominacyj, którą prezydent Roosevelt przesłał do zatwierdzenia senatowi, znajdują się także i polskie nazwiska, choć ich bardzo skąpo.

Józef Pasternak, mianowany asystentem w służbie zdrowia publicznego.

Chorąży E. Mroczkowski, mianowany porucznikiem w straży wybrzeżnej.

Porucznik Józef Gorliński z korpusu inżynierów, mianowany kapitanem.

Jerzy Kocurek, mianowany porucznikiem Texas.

Józef Kopecki, pocztmistrzem w Texas.

Wrogiem „numer 1" porządku i ładu w Stanach Zjednoczonych jest obecnie niejaki **Karpis (Karpowicz),** bandyta pochodzący z Litwy. Aczkolwiek mało mamy „rodaków" wśród hersztów bandytyzmu, jednak jeden się trafił i zaraz zaawansował. Lepiej, by go ten zaszczyt nie był spotkał.

Na stacji zapomogowej przy West Chicago avenue rozegrał się krwawy dramat. Niezadowolony z opieki społecznej **bezrobotny** Henryk Arden, lat 27 i jego **matka,** kobieta przeszło 50-letnia przyszli do urzędu i **zastrzeliwszy tu kierownika i jego zastępczynię oraz zraniwszy śmiertelnie dwie urzędniczki,** które uchodziły za niegrzeczne i opryskliwe wobec klientów, popełnili samobójstwo.

Nędza, rozpacz, śmierć — oto obraz dzisiejszej rzeczywistości w t. zw. krajach cywilizowanych.

Dzikusi są szczęśliwsi.



Dramat w Opiece Społecznej w Chicago.

Bohaterski czyn robotnika
w obronie zredukowanego przyjaciela.

Wiedeń, 12. 2. O niezwykłym wypadku ofiarności i poświęcenia donoszą z Innsbrucku. Jeden z miejscowych browarów wymówił posadę urzędnikowi żonatemu, ojcu trojga dzieci. Przyjaciel zredukowanego Antoni Haupt **zwrócił się do dyrekcji, by zamiast zredukowanego ojca rodziny zwolniono jego, gdyż nie ma nikogo na swem utrzymaniu.**

Dyrekcja nie uwzględniła prośby Haupta. Wobec tego postanowił on w inny sposób skłonić dyrekcję do zmiany decyzji. W piątek **Haupt popełnił zamach samobójczy, raniąc się ciężko w głowę.**

Po wyjęciu kuli okazało się, że wprawdzie rana nie jest śmiertelną, Haupt **jednak stracił óko.**

Niezwykłe bohaterstwo pracownika, który nie zawahał się poświęcić życia w obronie swego przyjaciela i współtowarzysza pracy, **odbiło się głośnem echem w opinji kraju** i wywarło w kołach przemysłowych i robotniczych **wstrząsające wrażenie.** Pod wpływem tego dyrekcja postanowiła zredukowanego ojca rodziny **pozostawić na zajmowanem dotychczas stanowisku.** Ciężko ranny Haupt **otrzymuje od robotników z wszystkich stron kraju setki listów z wyrazami uznania.**

Testament sławnej śpiewaczki polskiej.

W Nowym Jorku otwarto testament zmarłej niedawno **śp. Marceliny Sembrich-Kochańskiej.** Zmarła pozostawiła **znaczny majątek,** który zapisała częściowo rodzinie, a częściowo **przyjaciołom i służbie.** M. in. kompozytor **Zygmunt Stojowski** otrzymał 3.000 dolarów. Ogólna suma spadku, zgodnie z prawem amerykańskiem, nie została ogłoszona.

Półtora miljona słów wypowiedzieli świadkowie
w procesie Hauptmanna.

Nowy Jork, (PAT). W procesie Hauptmanna przed sądem w Flemington dziś oskarżyciel prok. Wilend oświadczył, że przewód sądowy stwierdził niezbicie winę Hauptmanna. Prokurator dziękuje przysięgłym, że spokojnie wysłuchali **półtora miljona słów,** wypowiedzianych przez świadków.

Z KRAJU.

80-lecie nestora redaktorów-kapłanów. Ks. prałat dr. Aleksander Pechnik, kanonik honorowy kapituły katedralnej tarnowskiej, długoletni redaktor „Gazety Kościelnej", obchodzi 80-tą rocznicę swych urodzin. (Urodził się w r. 1855 we Lwowie). Ks. prałat dr. Pechnik jest najstarszym wśród księży - redaktorów. Żyje otoczony powszechną czcią we Lwowie, nie wypuszczając z ręki pióra, mimo sędziwego wieku.

Drużyna ratownicza na kopalni „Matylda" w Chorzowie przekopała już cały zasypany chodnik i dotarła do domniemanego miejsca, w którem pracowali zasypani górnicy w chwili katastrofy, jednakże na ślad ich nie natrafiono.

Rzeczywistość polska. Rada szkolna miasta Warszawy stwierdziła, że 10 tysięcy dzieci szkół powszechnych w stolicy głoduje! Dzieci przychodzą do szkół naczczo. W szkołach dostają chleb i mleko. Na ogólną liczbę 120.000 uczęszczających do szkół, dożywiać trzeba około 40 tysięcy dzieci.

Marszałek sejmu śląskiego Wolny wniósł skargę przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu za obrazę czci.

Na śmierć zostali skazani Leon Waszczuk i Stefan Mielniuk wyrokiem sądu we Włodawie za wymordowanie całej rodziny.

Niezwykle silna burza śnieżna szalała w powiecie lidzkim. Zaspy dochodzą miejscami do wysokości dwóch metrów.

Niemiecki samolot wylądował na polach koło Szczuczyna. Pilot Helmut Ossenbach ze szkoły lotniczo-sportowej w Królewcu oświadczył, że w drodze do Olsztyna wskutek mgły i zamieci śnieżnej zbłądził.

Rozkręcił szyny. Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę Hieronima Cłapińskiego, który 8 lipca 1934 r. w odległości 3 km od stacji Stryków rozkręcił szyny na torze kolejowym, poczem sam zatrzymał nadbiegający pociąg pośpieszsny aby nie dopuścić do katastrofy. Jak się okazało, Cłapiński, robotnik kolejowy, sfingował zamach w tym celu, aby przez rzekome wykrycie go zwrócić na siebie uwagę władz kolejowych i otrzymać ponownie pracę. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

Pojedynek krawców. W Kielcach krawiec Stanisław Karpiel w czasie sprzeczki ze swym kolegą Franciszkiem Gugałą dobył rewolweru i strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu. Na widok policji Karpiel dobył nagle rewolweru i strzelił sobie w skroń.

Kozioł ogrodowym. W Cieszynie zapadł wyrok w sprawie dyrektora banku Stańka o sprzeniewierzenie. Sąd skazał Stańka na 1½ roku więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 3 oraz na zapłacenie grzywny w wysokości 4000 zł.

Wóz drzewa za 1 zł. Jedno z pism wileńskich donosi o niezwykle niskiej cenie drzewa w puszczy Hołubickiej. Podobno wóz drzewa opałowego można tam nabyć za cenę 1 zł. Rolnicy przyjeżdżają nawet z dalszych okolic po drzewo. Starostwo dziśnieńskie wydało 600 przepustek na prawo przebywania w strefie nadgranicznej, gdzie odbywa się sprzedaż drzewa.



Pan Antoni spoglądał na mnie, jak spoglądali na plebs konsulowie, odbywający triumfalny wjazd do Rzymu.

— Cieszę się, że zastaję pana w tak podniosłem nastroju — rzekłem skromnie i z pełną szacunku intonacją w głosie.

— Tak redaktorze. Duma rozpiera piersi moje, gdy ze sprawozdań sejmowych dowiaduję się, na jak rzeczowym i wysokim poziomie stoją debaty budżetowe i inne.

— O jakich debatach pan mówi? Bo według moich obserwacyj referentami poszczególnych działów budżetowych są posłowie sanacyjni, a wszelka krytyka opozycji zbywaną jest z ich strony śmiechem i kpinami. Szkoda, że w tych zupełnie niepoważnych dyskusjach rej wodzi tak dzielny zresztą pod innym względem parlamentarzysta jak eksminister Miedziński.

— Wyobrażam sobie, jak bardzo działa on redaktorowi na nerwy. Jego raporty są olśniewające. Jakżeż on to dowcipnie powiedział, że opozycja radaby całą Sanację widzieć w Berezie Kartuskiej!

— Dowcip wcale niewybredny, a nawet powiedziałbym, że bulwarowy.

— Na boks nie wychodzi się w zamszowych rękawiczkach.

— Bardzo słusznie. Ale i arena sejmowa nie jest odpowiednim terenem do robienia kiepskich wiców. Pan czytał, co Miedziński zupełnie serjo powiedział? Że dla utrzymania odrodzonej Polski nie potrzeba nic więcej, jak tylko żebyśmy pilnie płacili podatki i że należy w tym celu wydoskonalić jeszcze nasz system fiskalny.

— I to redaktora tak oburza?

— Oburza mnie ten cynizm, powleczony pozłotą troski o obywatela. Uginamy się pod nadmiarem podatków, sam minister skarbu przyznaje półgębkiem, że o dalszych podatkach niema co i myśleć, a tylko pan Miedziński domaga się udoskonalenia systemu fiskalnego, bo obecna śruba podatkowa nie dość dokładnie nas wyciska! Czy pan nie pamięta, że tamtego roku bawiło w Polsce dwóch delegatów egipskiego ministerstwa finansów i studjowali to nasz aparat fiskalny, który na całym świecie ma sławę najlepszego i najprecyzyjniej działającego? Co tu pan Miedziński chce jeszcze poprawiać? Chyba Marconiego sprowadzi...

— Redaktorze, tylko spokojnie! Przecież powiedzenie pana posła Miedzińskiego o konieczności pilnego płacenia podatków było tylko persyflażą słów dyktatora Chłopickiego, który twierdził, że Polskę odbudują ci, którzy umieją dobrze strzelać. Dziś czasy się zmieniły. Zamiast ołowianemi trzeba strzelać złotemi kulami.

— Skąd je brać... do cholery!

— Tylko proszę się nie unosić, bo to kwestji nie rozwiązuje. Nasze patrjotyczne społeczeństwo...

— Powiedz pan: nasza patrjotyczna biedota. Przecież oni się tylko krwawią, a nie nasi baronowie i trustowcy. Tu należałoby system fiskalny zreformować!

— Redaktor występujesz zaraz w roli Rabagasa.

— Bo z tym systemem fiskalnym, który rozsławił nas aż nad Nilem, należałoby skończyć. Mnie raz przysłano nakaz zapłacenia podatku, o którego istnieniu nawet nie wiedziałem. W tym nakazie płatniczym były już przepisane kara za zwłokę, procenta i koszta fantowania. Tak jakby wiedzieli, że jestem nałogowym niepłatnikiem i dla uproszczenia procedury odrazu wszystkie rewolwery na mnie skierowano. I taki idealny system fiskalny pan Miedziński chce jeszcze bardziej udoskonalić? Chyba, że wszystkim obywatelom wszystko się pofantuje, i to stanowić będzie kaucję i rezerwę na wypadek, gdyby ktoś kiedyś jakiegoś podatku nie zapłacił.

— Jest to tylko pańska fantazjomanja, ale i z takiego pomysłu dałoby się wyłuskać zdrowe ziarno.

— Dla użytku pana ministra skarbu!

— I Ojczyzny naszej — dodał sentencjonalnie pan Antoni i począł chłeptać kawę, pilnie wertując przytem swój lajborgan.

Rok IV. **FILM** Nr. 4.

Praca ludzi niewidzialnych

przy produkcji filmu.

Jak mało obchodzą nas, względnie wogóle nie interesują ludzie, którzy pracują nad stworzeniem dobrego obrazu, ludzie, którzy wprawną ręką kierują stroną artystyczną i techniczną, świadczy chociażby ten drobny fakt, że nigdy nie zwracamy uwagi na nazwiska tego, który wykonał wnętrze, robił zdjęcia, wogóle osób, zajętych przy „robieniu" obrazu.

Niekiedy nawet nie wiemy, kto jest autorem scenarjusza. Ogólnie zwraca się zazwyczaj tylko uwagę na nazwisko reżysera i wykonawców głównych ról.

Widza, który idzie do kina, jako miejsca rozrywkowego, interesuje tylko sama akcja rozgrywająca się na ekranie. Mało obchodzą nas ludzie, którzy pracują niekiedy dnie i noce nad tem, aby publiczność osiągnęła pełnię zadowolenia, by miała godziwą rozrywkę. I za dobry film, cała reklama, rozgłos i pochwała spada w pierwszym rzędzie na aktorów i reżysera. Przeważnie nikt nie zwraca uwagi na nazwiska tych ludzi „niewidzialnych", którzy o wiele więcej wkładają pracy, aniżeli sami wykonawcy powierzonych im ról. Każdy pobieżnie rzuca okiem na nazwisko operatora, kompozytora, architekta oraz autora scenarjusza. Z reklam spamięta się zazwyczaj tylko artystę i dlatego nieraz idziemy na następny film.

Z pośród setek tysięcy publiczności interesują się nazwiskami tych „niewidzialnych" ludzi filmu tylko fachowcy, którzy doskonale zdają sobie sprawę z ich wytężonej pracy, od której jest zależne całe wykonanie, opracowanie, a nakoniec i powodzenie filmu.

MRÓWCZA PRACA.

W żadnej innej dziedzinie niema takiej współpracy ogromnej masy ludzi, jak właśnie w pracy filmowej. Przy kręceniu obrazu jest poprostu jeden człowiek od drugiego zależny, nikt tam nie tworzy odrębnej całości, jest między nimi jakaś ciągłość, potrzeba ich zespolenia się, aby tworzyli konieczną do pracy nierozerwalną całość. Tak np. technik obsługujący reflektory musi pracować w ciągłej łączności z operatorem, ten zaś oraz cały szereg pomocników i robotników z reżyserem, od którego poleceń zależny jest cały dalszy aparat pomocniczy, jak robotnicy, fryzjerzy, charakteryzatorzy, garderobiany i t. d. Ludzie ci są w tym ogromie pracy na pierwszy rzut oka niezauważeni, giną w tej masie ludzkiej, ale są tak samo w tej pracy twórczej niezbędni, jak reżyser względnie ostatnio lansowane „gwiazdy".

ROLA SCENARZYSTY.

Jednym z najważniejszych ludzi zakulisowych, człowiekiem, który stwarza pole pracy dla setek ludzi — jest w pierwszym rzędzie autor scenarjusza. Pomysły jego, przelane na papier w formie scenarjusza, po przejrzeniu, idą do oceny, a gdy zostaną zakwalifikowane jako dobre, odkupuje dana wytwórnia prawo wyłączności filmowania danego scenarjusza. Dużo jednak upływa czasu, zanim autor dowie się, czy praca jego została przyjętą, czy odrzuconą. Po zakupieniu scenarjusza rozpoczyna się dopiero praca, pełna żmudnych i drobnostkowych przygotowań. Niemal każdy człowiek jest jakąś cząstką tego ogromu pracy: aktorzy zaznajamiają się z swojemi rolami, reżyser z całokształtem: musi on całkowicie opanować treść scenarjusza, rozbijać go na poszczególne sceny, operatorzy i dekoratorzy otrzymują potrzebne im wskazówki, kompozytor dostosowuje muzykę, a architekt stwarza tło obrazu.

ARCHITEKTURA W FILMIE.

Architekt — to druga z najważniejszych osób zakulisowo pracujących. Musi to być człowiek niezwykle inteligentny, a przedewszystkiem musi posiadać pewien zmysł artystyczny, dużą znajomość świata, ludzi i niemniej — sztuki. Na jego zlecenia czeka rój robotników, stolarzy, ślusarzy i mechaników, od niego zależy termin rozpoczęcia nakręcania obrazu.

Jakżeż ogromną musiała być praca architekta nad filmem „W cieniu krzyża", „10-cioro przykazań" i innemi arcydziełami sztuki filmowej. Ileż czasu potrzebował taki człowiek, aby stworzyć iluzję starego Rzymu w centrum Ameryki. Architekt, to człowiek o niewyczerpanym zasobie fantazji, jednakże i ona zastosowana jest ściśle do wskazówek scenarjusza, by nie odbiegała od treści.

I zdaje się, że po wyjściu z kina po takim monumentalnym filmie nikt nie pomyśli o tem, ile pracy, trudu i naprawdę artyzmu włożył tu ten człowiek niewidzialny na ekranie, nie reklamowany na afiszach, aby dać cudnie wykonane złudzenie miasta danego kraju. Owszem, każdy to uzna, lecz sławę przypisze.. reżyserowi, że stworzył podobne arcydzieło.

Twórcza praca architekta filmowego polega na ogromnym zmyśle spostrzegawczym. Budując wnętrze domu chińskiego, afrykańskiego, czy też hiszpańskiego, musi zważać na najdrobniejsze szczegóły, jak lampy, drzwi, umeblowanie, okna, a nawet na wykonanie podłóg i sufitów.

KŁOPOTY MUZYCZNE.

Z chwilą gdy dźwiękowiec zapanował bezsprzecznie nad filmem niemym stał się niezbędnym trzeci zakulisowy człowiek o wielkiem znaczeniu — kompozytor.

Publiczność kinowa lubi przedewszystkiem komedje i operetki. Trudno zresztą wymagać, aby człowieka przemęczonego całodzienną pracą zarobkową pociągał ponury dramat. To szare życie, bez radości i muzyki niekiedy, przewija się nam przed oczyma codziennie. Kino ma nam dać godzinę wytchnienia po pracy i radość.

To też przeważnie komedje mają podkład przebojowych piosenek naszych ulubionych kompozytorów.

Nie zdajemy sobie nawet sprawy z tego, jakie trudności przedstawia tło muzyczne pod komedję względnie operetkę.

Kompozytor filmowy musi posiadać przedewszystkiem dar improwizacyjny. Jakże często zachodzą wypadki niedociągnięcia muzyki pod tekst; braknie nieraz kilka minut muzyki i tu znaleźć musi na to radę kompozytor. Nieraz na poczekaniu trzeba dorobić muzykę, aby zapełnić lukę.

Największe trudności, a zarazem pole do popisu i wykazania swoich zdolności ma kompozytor przy nakręcaniu filmu w kilku wersjach. Muzykę trzeba dostosować do tekstu w każdym nagrywanym języku z ogromnemi nieraz zmianami.

Nagrodą za poniesione trudy i ogrom włożonej pracy kompozytora są wakacje, podczas których na każdym niemal krańcu świata może usłyszeć swoją muzykę, która zyskawszy widzów swą melodyjnością, spopularyzowała się właśnie dzięki filmowi dźwiękowemu.

Jednakże i kompozytor doznaje często rozczarowania. Mimo usilnych starań dania z siebie tego, co najlepsze, film zostaje przyjęty bez entuzjazmu, przychylnej krytyki, słowem fiasko.

W wielu wypadkach nie jest winą samego kompozytora, muzykę dał przecież dobrą, zawodzą go współpracownicy, jak orkiestra, reżyser a przedewszystkiem wykonawca — artysta. Wszelkie wysiłki pójdą na marne, gdy aktor nie wywiąże się z powierzonej mu roli, gdy nie wczuje się w nią, gdy śpiew jego (w operetce) wypadnie blado i bez wrażenia.

Cała wielotygodniowa praca, poprzedzona mozolnemi przygotowaniami, spełznie na niczem, gdy ten aparat sił ludzkich nie będzie zgrany z sobą, gdy nie będzie wspólnej myśli i dążenia do dania z siebie tego, co najlepsze.

Podstawą do stworzenia dobrego filmu jest w pierwszym rzędzie harmonijna współpraca artystów — czyli ludzi filmu, których my widzimy, podziwiamy względnie krytykujemy, z tą chmarą ludzi zakulisowych, których praca jest o wiele trudniejsza. Dają oni z siebie nieraz o wiele więcej od niejednego aktora, który nietylko nie wywiąże się należycie z powierzonej mu pracy, ale jeszcze niszczy pracę setek ludzi.

(Fej.)

——::——



Efektowna scena z pięknego filmu **„Niedokończona symfonja"**. Na ilustracji widzimy Franciszka Schuberta (Hans Jaray), gdy przybył na gody weselne swej ukochanej Karoliny Esterhazy (Magda Eggerth) aby zagrać dokończoną dla niej symfonję H-moll, z której ostatnią część niestety potem niszczy.

Ryszard Bolesławski walczył w legjonach.

Słynny reżyser „Szpiega 13" stwierdza swoją polskość.

Ryszard Bolesławski, dziś już jeden z najsłynniejszych reżyserów Ameryki i świata, udzielił ostatnio prasie codziennej całego szeregu wywiadów w związku z zrealizowaniem ostatniego swojego filmu p. t. **„Szpieg nr. 13"** z Gary Cooperem i Marion Davies. W wywiadach tych, szeroko komentowanych w prasie amerykańskiej, Bolesławski ponad wszelką wątpliwość sam stwierdza swoją polskość. Urodził się w Warszawie, studjował w Odessie, pracował w Moskwie aż do 1915 roku, a następnie wrócił do Polski i jak sam stwierdza, walczył w Legjonach, gdzie dosłużył się stopnia oficerskiego. Był nawet ciężko ranny i dłuższy czas leżał w szpitalu w Warszawie. Do Ameryki przyjechał z Polski po wojnie i przez jakiś czas pracował z Reinhardtem a następnie zaangażowany został przez wytwórnię Metro-Goldwyn-Meyer, gdzie pracuje do tego czasu.

Ma już wiele filmów za sobą, że wymienimy tylko „Ostatnią Carową" i „Ludzi w Bieli". Ostatni jego film **„Szpieg nr. 13"** to czołowe dzieło jego filmowej karjery. Na lekko zarysowanem tle zamieszek rewolucyjnych, wywołanych walką o wolność murzynów w Stanach Zjednoczonych, rozwija ten świetny reżyser nadzwczaj ciekawą akcję podziemnej walki szpiegów Północy i Południa. Marion Davies w roli słynnego szpiega nr. 13. zwanego w Ameryce „Mata Hari Ameryki" i Gary Cooper w roli największego jego wroga i... kochanka — stworzyli razem kreacje, które na długie lata pozostaną wzorem w tego rodzaju filmach.

Najlepsza rola Dymszy to „Antek Policmajster".



Jakąż dla Dymszy byłaby rola, w której znakomity komik, nieskrępowany żadnemi względami, mógłby się dowoli wyładować, dowoli wyszaleć swój nieporównany temperament i humor? Na to pytanie można bez obawy powiedzieć, że jest nią rola Antka w filmie „Antek policmajster".

Komizm Dymszy jest dwojaki: pierwszy — dynamiczna wartość interpretowanego tekstu, który artysta ten potrafi w tak esencjonalnej, tak świetnie utrafionej formie, że nic z tego tekstu nie ginie; drugi — to komizm wyzyskanych sytuacyj.

Używał zatem Dymsza w „Antku Policmajstrze", jak nigdy!

Otóż Dymsza przypadkowo znajduje się w roli policmajstra, który przyjeżdża do małej mieściny i przyjmowany jest jak książę udzielny. Wszystko i wszyscy korzą się przed nim, on jest panem sytuacji, on rozkazuje. W roli tej widzimy go na powyższej ilustracji.

Lopek bez nosa? To kpiny!

Na takie kpiny byłem narażony — powiada Krukowski.

Jak już powszechnie wiadomo, Kazimierz Krukowski, Lopkiem zwany, podczas nakręcania nowej komedji filmowej p. t. „Abecadło miłości" uległ w atelier wypadkowi. Obecnie już wyzdrowiał i korzystamy z nadarzającej się sposobności, by wyciągnąć popularnego artystę na zwierzenia.

— Zdrów pan i cały?

— Zdrów jestem, ale z tą całością mogło być gorzej! Zostałem podczas wypadku zaatakowany w najczulsze miejsce, bo w nos. Opatrzność mnie strzegła. Nie wiele brakowało, a mogłem go stracić Gdybym postradał rękę, byłbym jeszcze Lopkiem, nawet o jednej nodze pozostałbym nim! Ale Lopek bez nosa? Przyzna pan, że to byłyby kpiny! Na takie kpiny byłem narażony przez tę nieszczęsną blaszankę...

— Może zechce nam pan opowiedzieć, jak to właściwie było, gdyż tyle kursuje wersyj o wypadku... Powiadają nawet złośliwi, że wypadek pański, to tylko kawał reklamowy...

— Ładny kawał! Mogłem kawał nosa oddać lekarzom do dyspozycji. Dziwne wymagania mają ludzie. Chcieliby, abym dla reklamy odciął sobie nos... Pyta pan, jak to właściwie było. Dobrze! Opowiem! Waszyński, który „Abecadło miłości" reżyseruje, jest zwolennikiem realizmu na ekranie. Jak bójka, to porządna. Właśnie taka porządna bójka rozgrywała się w sklepie i ja miałem nieszczęście być „przedmiotem zemsty". Kilka typków z pod ciemnej gwiazdy bombardowało mnie workami, skrzynkami, puszkami, co tylko im pod rękę wpadło. W obronie własnej wcisnąłem na głowę puszkę, taką wielką puszkę po konserwach. Jeden z pocisków ugodził w mój przypadkowy pancerz, drugi poprawił i ostra blacha podcięła mi nos. Pogotowie, lekarz, opatrunek, łóżko, współczucie kolegów, ciekawe telefony i... zagoiło się. Jestem nadal Lopkiem, bo mam nos!

— Czy scena wypadku została sfilmowana?

— Niech pan sobie wyobrazi, że tak. Wywerka, choć widział, że broczę krwią, nie przestał kręcić. Oczywiście nadaremnie, bo takiej sceny Hemar w swym scenarjuszu nie przewidywał. Mam dobrych kolegów! Dymsza po wypadku pomstował na nieporządki, że w rekwizytorni niema zapasowego nosa. Ja też jestem dobrym kolegą i przypuszczam, że Dymszy, który jest moim i Marji Bogdy partnerem w „Abecadle miłości" może się zdarzyć to samo...



Ilustracja przedstawia scenę, podczas nagrywania której został Krukowskiemu podcięty nos tak niefortunnie, że do zranionego wezwano pogotowie.

Przeklina swój dawny tryb życia.

Piękna miljonerka kona z głodu

Podróżowała po świecie. - Przyjmowała książąt, królów i lordów. - Dziś umiera z głodu.

Sylwja Cawston była jedną z tych Angielek, którym zazdrościł cały świat. Córka miljonera, obracała się w najlepszem towarzystwie angielskiem, bywała na dworze królewskim, przyjmowała w swym znanym z gościnności domu najwybitniejszą arystokrację. Wszystkim było wiadomo, że ta piękna i psuta przez otoczenie kobieta wydaje na swe potrzeby rocznie olbrzymią sumę 40 tysięcy funtów.

I oto, przed kilkoma dniami jeden ze starszych dziennikarzy, który niegdyś bywał w jej pałacu, spotkał na ulicy w Londynie **zziębniętą i omdlewającą z głodu kobietę**. Z przerażeniem poznał w niej **dawną miljonerkę** z taką rozrzutnością wydającą niegdyś swój majątek.

Zagadnięta przez dziennikarza, przyjęła z wdzięcznością zaproszenie na obiad i przy stoliku restauracyjnym opowiedziała mu swe niezwykłe dzieje.

— Jem teraz po raz pierwszy od trzech dni — powiedziała, odpowiadając jak gdyby na pytające spojrzenie, jakiem dziennikarz mierzył chciwość, z którą pożerała poczęstunek. Potem zaczęła swe opowiadanie: — Bardzo młodo wyszłam zamąż za oficera gwardji Wilfrida Gough. Wtedy to były najświetniejsze czasy mego życia. Urządzałam przyjęcia, na których **bywał król Leopold belgijski, lordowie Kitchener, Balfour i inni.** Miałam wielu przyjaciół, którzy, mam wrażenie, wszyscy o mnie zapomnieli. Podróżowałam wiele, miałam **wille w Wersalu, dom w Paryżu, do Niemiec jeździłam by grywać w tenisa z kronprincem.** Portret mój malowali najwybitniejsi malarze świata. Troski moje zaczęły się po wojnie. Przedewszystkiem rozwiodłam się z mym pierwszym mężem i wyszłam zamąż za amerykańskiego rzeźbiarza Wheelera.

Mieszkaliśmy w Nowym Jorku. Mój majątek skurczył się znacznie: zamiast 40 tysięcy funtów rocznie miałam zaledwie 2.000, ale to wystarczało nam w zupełności. Tymczasem nieszczęśliwe spekulacje majątkiem sprawiły, że podczas krachu na giełdzie amerykańskiej straciłam wszystko. Mąż mnie wtedy opuścił. Sprzedałam moje rzeczy, by móc przyjechać do Anglji. Sądziłam, że tu, gdzie byłam czemś... Ale się omyliłam. **Umieram tu z głodu.**

Najciekawsze było to, co powiedziała na zakończenie:

— Przeklinam mój dawny sposób życia. Rozumiem teraz, że otaczałam się samymi ludźmi głupimi i nic niewartymi, że brałam ich za przyjaciół, nie rozumiejąc, że **kochają tylko moje pieniądze.** Przeklinam także moje wychowanie. Gdy miałam lat dwanaście, powinnam była sama cerować sobie pończochy, a nie wzywać pokojówkę, by mi je kładła na nogi. Powinno się dzieci wychowywać skromnie, gdyż potem są **w razie utraty majątku kalekami, umiejącymi tylko umrzeć.** To jedno wiem, że nie nudziłam się przez całe moje życie: było ono dla mnie albo przepełnione zabawami, albo nieszczęściami.

Gdy dziennikarz się z nią żegnał, płakała rzewnie.

*

Sylwja Cawston ma dwu synów. Są w szkołach, za które **płaci rodzina jej pierwszego męża.** Matce nie wolno ich widywać. Podczas sprawy rozwodowej z jej pierwszym mężem oskarżenie jej brzmiało: „Sylwja Cawston ponad wszystko przekłada zabawę i wesołość. Taniec zastępuje jej całe życie." Mąż jeździł za nią do Ameryki i usiłował nakłonić do powrotu do Anglji. Nie chciała. Jakiś czas znana była na Broadwayu, jako manekin „Małgorzata".

Inowrocław pod znakiem nadużyć

w urzędzie skarbowym i pocztowo-telegraficznym.

Inowrocław, 12. 2. (tel. wł.). Sensacje w Inowrocławiu rosną nie gorzej jak grzyby po deszczu. Doszło do tego, że władze policyjne, chcąc uratować miasto Inowrocław od krzykliwej reklamy sensacyjnej, wzbraniają się reporterom i korespondentom udzielić jakichkolwiek informacyj. Z trudem udaje nam się wykryć sprawy, które nie mogą być obojętne dla naszych czytelników.

Nie przebrzmiały jeszcze echa ostatnich nadużyć w tutejszym urzędzie skarbowym, gdzie jak wiadomo, dokonali sprzeniewierzeń: naczelniczka Orczykówna i kasjer Kowalski. Obecnie dowiadujemy się, że w tym samym urzędzie w związku ze sprawą Orczykówny, zawieszona została w urzędowaniu Marja Sobańska.

Onegdaj na polecenie prokuratora, policja tut. usiłowała defraudantkę aresztować. Niestety Sobańska, czując co się święci, opuściła Inowrocław i są przypuszczenia, że udała się ona do swoich rodziców w Żninie. Czy Sobańska zdoła wymknąć się władzom policyjnym, należy wątpić.

Sensacyjniej przedstawia się dalsza afera sekwestratora inowrocławskiego urzędu skarbowego Jerczyńskiego, który pobrał od właściciela majątku Czesława Mnicha z Brześcia 2800 zł w gotówce na poczet podatków. Jerczyński tendencyjnie i umyślnie w celu oszukańczym nie wystawił pokwitowania. Poszkodowany, mając wielkie zaufanie do urzędnika, nie nalegał, by ten ostatni kwitował z pobranej kwoty. Sprawa byłaby się może nie wydała, gdyby nie fakt przedstawienia p. Czesławowi Miechowi kwitu na 2000 zł, który podpisany był przez brata jego ś. p. Wojciecha Miecha, żądając zwrotu rzekomo wypożyczonych 2000 zł od Jerczyńskiego. P. Cz. Miech, zaskoczony tą dziwną pretensją, udał się do policji, która wszczęła dochodzenia. Okazało się, że Jerczyński, mając na protokółach podpisy śp. zmarłego Miecha, wykorzystał wolne miejsce nad podpisem i tam wypisał fikcyjną pożyczkę. Wyrafinowany oszust ma zapewne więcej takich kwitów. Aresztowany przyznał się do pobrania od p. Cz. Miecha 2800 zł i podrobionego kwitu.

Po ukończeniu śledztwa będziemy mogli ujawnić całą oszukańczą działalność Jerczyńskiego. Trzeba dodać, że aresztowany uchodził za jednego z najgorliwszych i sumiennych urzędników. Płatnicy znają go jako bezwzględnego sekwestratora. Dzięki jego rygorystycznemu postępowaniu dostał się na ławę oskarżonych prezes Tow. Drobnych Kupców p. L. Michalski.

Smutne jest, że Jerczyński, który oprócz pensji pobierał wysokie djety i emeryturę wojskową, zeszedł na drogę hańbiącą.

Przysłowie: „Alle guten Dinge sind drei" sprawdza się. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że pod względem przestępstw tut. urząd pocztowo-telegraficzny nie zostsał dłużny urzędowi skarbowemu. Aresztowany został bowiem 45-letni Piotr Łysko, kontroler przekazów pocztowych. Dla dobra toczącego się śledztwa, dalszych szczegółów ujawnić nie możemy.

Pod ciężkim zarzutem

spowodowania katastrofy kolejowej.

Tczew. Przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego z Starogardu na sesji wyjazdowej w Tczewie zasiadł przetokowy P. K. P., 40-letni Feliks Jędrzejewski, zamieszkały w Tczewie, któremu obszerny akt oskarżenia zarzucał, że w dniu 8 września ub. r. na dworcu towarowym w Zajączkowie Tczewskiem o godz. 14.30 w czasie przetaczania wagonów nieumyślnie spowodował poważniejszą katastrofę kolejową, w czasie której uległo rozbiciu **10 wagonów pociągu towarowego, 2 zwrotnice motorowe i 2 tory kolejowe,** przez co powstała dla skarbu państwa **szkoda w wysokości 16.597 zł.**

Przewód sądowy wykazał następujący stan faktyczny: Krytycznego dnia osk. Jędrzejewski otrzymał od dyżurnego ruchu stacji Zajączkowo polecenie przetoczenia z toru nr. 13 na tor nr. 16 wagonu towarowego nr. 275120, co też uczynił, lecz wagon ten na torze nr. 16 nie zabezpieczył łyżwą hamulcową, gdyż to nie należało do jego zakresu, tylko do obowiązku zwrotniczego Balcerowicza, który krytycznej chwili obsługiwał 8 torów kolejowych.

Z chwilą dorzucania z przeciwnej strony toru nr. 16 dalszych kilka wagonów przez inną drużynę przetokową, przetoczony przez osk. Jędrzejewskiego wagon nr. 275120 ruszył z miejsca i u zbiegu zwrotnic torów nr. 13 z 16 zderzył się zprzejeżdżającym w tym czasie w kierunku Laskowic pociągiem towarowym nr. 290 i spowodował katastrofę.

Sąd pod przewodnictwem sędziego s. o. Wasilkowskiego, opierając się na zeznaniach świadków i biegłego: Klemensa Sikory, Jana Metera, Sylwestra Balcerowicza i Michała Machnikowskiego, **uwolnił osk. Feliksa Jędrzejewskiego od winy i kary.** Temsamem przetokowy Feliks Jędrzejewski, który od 15 lat pełni swoją ciężką służbę przetokowego, całkowicie został zrehabilitowany.

„Oświata" pozaszkolna

na Pomorzu...

Referent oświatowy powiatu kościerskiego obraża Kaszubów.

W senacie przy rozpatrywaniu budżetu wyznań i oświecenia publicznego na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej zabrał m. in. głos **senator ks. Bolt z Pomorza** i oświetlił krytycznie t. zw. oświatę pozaszkolną.

Ksiądz senator **Bolt** powiedział (według stenogramu) dosłownie, co następuje:

Sprawa oświaty pozaszkolnej jest często zupełnie fałszywie postawiona i nietylko nie daje żadnych rezultatów, ale przeciwnie **ludność pomorską zraża do tego rodzaju oświecenia.**

Niejakiś **dr. Skopowski, referent oświatowy na powiat kościerski,** pozwolił sobie na konferencji tak scharakteryzować swoje zadanie: „Referent oświatowy, t. j. ja, to taka **pluskwa, która do każdego się przyczepi**", a na publicznem posiedzeniu powiedział: **„80 proc. Kaszubów, to ślepcy duchowi, mieszkają w chatach, słomą krytych i niechlujnych, są separatystami, czują się najpierw katolikami, potem Kaszubami, a dopiero potem Polakami,** co jest szkodliwem. Kaszuba czuje się obrażonym, jak go się nazwie Polakiem. **Kościerzyna** pod względem kulturalnym, **to nie Europa, ale Azja.** Nauczyciel bezpartyjnym być nie może — **bezpartyjne są tylko krowy,** a ja idę jeszcze dalej i twierdzę, że **bezpartyjna jest tylko „swołocz"** (parszywe bydło)...

Oto kwiatki z działalności instruktorskiej wśród społeczeństwa i nauczycielstwa na Pomorzu. Pan ten chyba Polski nigdy nie widział i przywlókł się gdzieś z zagranicy. Jest to jedyny osobnik na Pomorzu, który powinien dopóki jeszcze Bereza istnieje natychmiast być wysłany do **Berezy za szkodliwą i antypaństwową robotę na Pomorzu.**

Tak zakończył swe śmiałe przemówienie senator - **Pomorzanin.**

Zwrot kosztów za narzeczeństwo.

Były narzeczony wystawił niedoszłemu teściowi rachunek na 5.000 zł. różnych kosztów.

W sferach towarzyskich Piotrkowa żywo komentowany jest fakt pobrania „zwrotu kosztów" przez ex-narzeczonego panny od niedoszłego teścia.

Młody ten człowiek był przez dłuższy czas **narzeczonym córki bogatego kupca.** Po kilku latach znajomości nastąpiło zerwanie.

I wówczas, ku zdumieniu niedoszłego teścia, **ex-narzeczony wystawił mu rachunek,** domagając się **zwrotu kosztów, jakie poniósł przy spełnianiu obowiązków narzeczonego.**

Rachunek opiewał na sumę **5.000 zł** i zawierał najdrobniejsze nawet wydatki, związane z **dotrzymywaniem pannie towarzystwa.**

Ponieważ młodzieniec groził sprawą sądową, o ile nie będą mu zwrócone koszty, — przeto niedoszły teść, w obawie przed skandalem, jakiby wynikł w skutek rozgłosu nadanego sprawie — wolał uregulować tę należność i całkowicie żądaną sumę wpłacił.

Socjalista o nauce chrześcijańskiej.

Katolicka prasa francuska żywo omawia przemówienie deputowanego **Izery Chastanet'a,** znanego socjalisty, który w słowach podziwu i szacunku wyraża się o katolicyźmie.

Chastanet bynajmniej nie wypiera się swego socjalizmu. „O ile socjalizm jest **synonimem braterstwa wśród ludzi** — mówi — jestem socjalistą. Jednakże doktryna chrześcijańska coraz bardziej mnie zaczyna pasjonować. Czy nie jest to zjawiskiem znamiennem, że w czasie, gdy nasze socjalistyczne programy i **nasze partje się rozsypują,** można powiedzieć w proch, **doktryna chrześcijańska** od przeszło dziewiętnastu stuleci **wychodzi zwycięsko** z wszelkich walk i ataków. Za każdym razem, gdyśmy się od tej nauki oddalali, mieliśmy sposobność przekonać się o fatalnych skutkach tych posunięć. Podobnie jak w czasie dekadencji Grecji i Rzymu nasz **ordynarny współczesny materjalizm** wytworzył specyficzny rodzaj społeczeństwa, w którem dominują **handlarze, lichwiarze lub też finansiści, niewolnicy, dworacy, komedjanci, politycy...**"

„...Wskutek braku zasad moralnych i wszelkich hamulców poszczególne jednostki i całe narody w niedługim czasie porwane zostaną w straszliwy wir złych mocy, które rozpętały. Przykłady, jakie mamy obecnie przed oczyma, pozwalają nam lepiej niż kiedykolwiek zrozumieć całą głębię myśli Pascala, potępiającego **marność wartości czysto materjalnych.** Piekielny, brutalny mechanizm porwał nas w swoje potworne kleszcze jak zdobycz, wysysając z nas wszelkie soki i odrzucając potem jak rzecz bezduszną i niemal bezużyteczną. **Mistyki nam trzeba!** Bez mistyki bowiem nie może być mowy o pokoju i harmonji wewnętrznej..." (KAP)

Utracił nagle pamięć i nie mógł podać swego nazwiska.

Hamburg. (PAT). W pobliskiem miasteczku Wedel zjawił się w urzędzie policyjnym młody człowiek, mówiący biedzie po duńsku, a źle po niemiecku i prosił o zaprowadzenie go do konsula duńskiego. Stwierdzono, że stracił on nagle pamięć i nie potrafił podać swego nazwiska; wiedział tylko że ostatniej niedzieli był jeszcze w Kopenhadze i podał drogę, jaką codziennie jeździ w Kopenhadze autobusem.

Konsulat duński w Hamburgu ogłosił personalja swego obywatela przez radjo duńskie i już w kilka godzin potem nadeszła wiadomość od wieśniaka duńskiego z miasta Roskilda, że zapewne chodzi o jego syna. Istotnie, przybyły jeszcze w ciągu nocy do Hamburga ojciec, poznał syna i zabrał go do domu.

Pieniądze z gumy.

Rząd siamski wybił obecnie drobne monety, sporządzone z gumy, której nigdy dotąd nie używano do wyrabiania pieniędzy. Moneta sporządzona jest **z czerwonej gumy,** której wartość jako materjału jest równa wartości pieniężnej. Dlatego nikomu nie przyjdzie na myśl, ażeby sporządzać fałszywe monety gumowe, ponieważ guma kosztuje tyle, co moneta.

Skazaniec wolał szubienicę niż truciznę.

Od 1 bm. obowiązuje w Estonji ustawa, mocą której skazani na śmierć przestępcy mają prawo wyboru rodzaju śmierci **na szubienicy lub przez wypicie trucizny.**

Pierwszy skazaniec estoński, którego zapytano o wybór rodzaju śmierci, **wybrał bez namysłu szubienicę.**

Stulecie zniesienia niewolnictwa w południowej Afryce.

W Kapsztadzie w południowej Afryce, odbyły się wielkie uroczystości z okazji **setnej rocznicy oficjalnego zniesienia niewolnictwa wśród murzynów.** Zbudowano na rynku miasta rodzaj „hali targowej", w której urządzono fikcyjną sprzedaż niewolników, połączoną z zabawami, tańcami i t. p. W pewnej chwili zjawił się wysłannik rządu, ubrany w strój z przed stu laty i ogłosił zniesienie niewolnictwa.

GDYNIA.

Przedstawiciel linji na Daleki Wschód w Gdyni. Bawił w Gdyni przedstawiciel regularnej linji okrętowej na Daleki Wschód (Far East Line) p. Adrian, główny agent Holta na Europę, w towarzystwie dyr. Thorntona z Liverpoolu. W towarzystwie dyr. A. Cienciały z P. A. M. złożyli cudzoziemcy wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu a następnie zwiedzili port.

Nowy radny miejski. Po ustąpieniu r. Jana Jednaca wchodzi do rady miejskiej zkolei p. Ferdynand Podhorodecki, którego wprowadzenie w urząd nastąpi na najbliższem posiedzeniu. P. Podhorodecki od roku 1920—1924 odbywał służbę w marynarce wojennej. W Gdyni przebywa od r. 1927 jako pracownik P. I. M.

Ruch statków w porcie gdyńskim w r. 1934. W roku 1934 weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 9.189 statków o łącznej pojemn. 8.295.706 t. r. n., z czego przyszło 4592 o pojemn. 4.142.142 t. r. n., a wyszło 4597 statków o pojemn. 4.153.564 t. r. n. Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco: Szwecja, Niemcy, Polska, Danja, Anglja, Norwegja, Stany Zjednoczone Ameryki Półn., Włochy, Finlandja, Grecja, Holandja, Łotwa i t. d. Bandera szwedzka utrzymała się na I miejscu, podobnie jak w latach ubiegłych, bandera polska przesunęła się na III miejsce, a II miejsce zajęła bandera niemiecka. Bandera rumuńska utrzymała się również nadal na IV miejscu.

Z GDAŃSKA.

Wybory! Senat gdański przygotowuje rozpisanie wyborów do Volkstagu, które mają się odbyć w niedługim czasie.

Wielki wiec Gminy Polskiej. W Domu Polskim przy Wallgasse 16 a, odbędzie się dziś w środę wielki wiec Gminy Polskiej, na którym omawiane będą aktualne sprawy bieżące i żywo interesujące całe społeczeństwo polskie w Gdańsku. Na wiecu tym poruszone zostaną wszystkie bolączki i **smutne przejawy życia społecznego i rozdwojenia narodowego w Gdańsku.** Jak najliczniejszy udział wszystkich rodaków i rodaczek jest nakazem narodowym, aby udowodnić tym, którzy terorem, podstępem i intrygą pragną wprzęgnąć do rydwanu kilku karjerowiczów i kombinatorów, chrześcijańskie zasiedziałe społeczeństwo polskie w Gdańsku, że społeczeństwo to było, jest i będzie wierne i oddane swej Macierzy Polskiej, lecz nie pozwoli na organiźmie swym eksperymentować karjerowiczom politycznym i bankrutom moralnym.

Napadnięto i pobito do krwi przywódcę stronnictwa niemiecko-narodowych w Gdańsku adw. Weisego. Napastnicy kilka razy telefonowali do Weisego z zapytaniem, czy ma zamiar nadal przeszkadzać nowemu związkowi kombatantów, który stoi w opozycji wobec hitlerowców.

Rozmowy między senatem a duchowieństwem katolickiem rozbiły się.

Niedźwiedź chciał pożreć Annabellę.

Paryż. (PAT). Znana artystka filmowa francuska Annabella padła wczoraj **ofiarą przykrego wypadku. W czasie nakręcania sceny z życia cyrku niedźwiedź rzucił się na Annabellę, chwycił ją i powalił na ziemię.** Dzięki natychmiastowej pomocy męża artystki, również znanego aktora filmowego Jean Murat oraz innych kolegów, którzy pośpieszyli na ratunek, zdołano niedźwiedzia odpędzić i uratować artystkę, która wyszła względnie obronną ręką z całej tej historji. Annabella doznała ogólnego **potłuczenia oraz nadwyrężyła sobie stawy u nóg,** wskutek nagłego upadku. Przewieziono ją do kliniki.

Kemal Pasza w obronie moralności.

Jak donosi prasa turecka, sprzedaż jedenastu pism paryskich, propagujących pornografję, została w Turcji zakazana przez rząd Kemal Paszy. Rozporządzenie powyższe świadczy o trosce rządu tureckiego o poziom moralności społeczeństwa.

I u nas w Polsce przydałoby się zwrócenie baczniejszej uwagi na czasopisma, szerzące pornografję.

DAMSKI BRYDŻ.

— Nie słyszał pan piorunów w czasie wczorajsze burzy?

— Nie. Moja żona grała w przyległym pokoju w brydża ze swojemi przyjaciółkami.

— Ach tak...

Szkodliwy monopol

Gdynia, 13. 2.

Jak już przed kilkunastu dniami o tem pisaliśmy, dzięki wpływowi jednego z posłów stronnictwa rządowego, utworzone zostało w porcie **przedsiębiorstwo shipphaendlerskie,** które różnemi machinacjami wyrugowało wszystkie istniejące mniejsze lecz uczciwe przedsiębiorstwa shipphaendlerskie z portu, uzyskując formalny monopol.

Jakie były opłakane skutki tego monopolu przedstawiliśmy już częściowo w poprzedniej korespondencji.

Dziś pragniemy uzupełnić ten smutny rozdział polskiej shipphaendlerki w porcie gdyńskim jeszcze jednym wymownym obrazkiem.

Dnia 30 września ub. r. kapitan greckiego statku „Violanda Gaulandris" pragnął zakupić **dla celów hodowlanych dwie krowy rasy pomorskiej.** Nie mając innej możliwości, zlecenie na zakup tych krów oddał f-ie M. T. H. (Międzynarodowe Towarzystwo Handlowe). Warunkiem zakupu było jednakże dostarczenia dla obu krów **świadectwa weterynaryjnego** oraz **świadectwa pochodzenia.**

W nocy przed wyjazdem statku o godz. 1-szej zajechało przed statek auto ciężarowe z dwoma krowami, którym towarzyszył w stanie nietrzeźwym klerk M. T. H. greckiego pochodzenia niej. **Theodorokopulos** wraz z drugim klerkiem i dwoma damulkami z półświatka.

Przy wyładowaniu krów, wskutek nieumiejętnego i barbarzyńskiego sposobu obchodzenia się z niemi, jedna z krów połamała nogi wskutek czego kapitan odmówił jej przyjęcia. Rano dostarczono inną krowę. Za obie krowy policzono wedle podanej, lecz niesprawdzonej wagi **512,— zł.**

Nie dostarczono jednak wymaganych zaświadczeń pochodzenia i weterynaryjnego. Ponieważ statek musiał już odjeżdżać, przeto Theodorokopulos zobowiązał się świadectwa te dostarczyć pocztą **do portu Pireus,** przed nadejściem statku. Jakkolwiek statek był 18 dni w drodze, przyrzeczone świadectwa nie nadeszły do czasu przybycia statku do portu w Pireus, wskutek czego kapitan statku narażony został na ogromne kłopoty i straty, połączone z nielegalnem wprowadzeniem przywiezionych krów.

Kiedy statek ten przybył znów dnia 11 stycznia br. do portu gdyńskiego, oszukańczy Grek Theodoropulos nie miał już odwagi sam przyjść na statek, a wysłał **żyda Alperna,** który obiecał pokryć nietylko straty wynikłe z powodu braku zaświadczeń, jak również z powodu różnicy wagi obu krów, które jak stwierdzono na miejscu **wykazały o 100 kg. mniejszą wagę od podanej w rachunku.**

Przyrzeczenia tego jednak Alpern nie spełnił i więcej na statku się nie pokazał. Wobec tego kapitan statku wniósł reklamację za pośrednictwem P. A. M. do firmy M. T. H., która dotychczas jednak pozostała bez odpowiedzi.

Jak długo istniały w porcie **konkurencyjne firmy** shipphaendlerskie, ceny artykułów dostarczanych na statki kształtowały się tak korzystnie, że nietylko statki własne, lecz i zagraniczne chętnie zaopatrywały się w prowianty i materjały w porcie gdyńskim, gdyż ceny zakupu były znacznie niższe, aniżeli w innych portach bałtyckich i jakość towarów rzadko dawała powód na reklamacyj.

Po zmonopolizowaniu shipphaendlerki w rękach M. T. H. nietylko ceny dostarczanych towarów podskoczyły o 100 do 200 procent, lecz i jakość towarów znacznie się pogorszyła, wskutek czego statki przestały zaopatrywać się w porcie gdyńskim

z wielką szkodą dla naszego rolnictwa i przemysłu spożywczego.

Zjazd kuratorów szkolnych.

Warszawa, 13. 2. (Tel. wł.) W pierwszych dniach marca odbędzie się w Warszawie zjazd kuratorów szkolnych z udziałem ministra oświaty. Przedmiotem obrad będą m. in. protesty nauczycielstwa co do bezpłatnej pracy w oświacie pozaszkolnej oraz co do uczestniczenia w najrozmaitszych akcjach oświatowych. Delegacja nauczycielstwa przedstawiła ministrowi materjały, dowodzące, że nacisk władz administracji politycznej i szkolnej na nauczycielstwo jest w wymienionych dziedzinach tak wielki, że należy go identyfikować z przymusem. Minister obiecał przedłożone mu przedmioty przedłożyć zjazdowi kuratorów szkolnych. (r)

Nadwyżka w bilansie handlowym

Warszawa, 12. 2. (tel. wł.) Bilans handlu zagranicznego według tymczasowych obliczeń wyniósł w styczniu rb. w przywozie 193,011 tonn, wartości 61,938,000 zł, w wywozie zaś 1.222.623 tonn, wartości 78.291.000 zł. Saldo dodatnie zatem wynosiło w styczniu 16.353.000 złotych. W porównaniu do miesiąca poprzedniego wywóz zmniejszył się o 3.891.000 zł, przywóz zaś zmniejszył się o 4 milj. 228 tys. złotych. (r)

P. Prez. Więckowski protektor Budowy Domu Żołnierza.

Poznań. Ostatnio przyjął p. Prezydent miasta Więckowski na audjencji delegację Komitetu Budowy Domu Żołnierza w Poznaniu, która przedstawiła mu prośbę o przyjęcie protektoratu nad Komitetem. P. Prezydent życzliwie odniósł się do akcji budowy Domu Żołnierza w Poznaniu, przyjął ofiarowany mu protektorat i przyrzekł swą pomoc i poparcie.

Polska zawsze wierna.

Warszawa, 12. 2. Ks. kardynał Kakowski odprawił uroczyste nabożeństwo oraz „Te Deum" z racji trzynastej rocznicy rządów Kościołem Ojca św. Piusa X. Na nabożeństwo przybyli: przedstawiciel p. Prezydenta Rzeczypospolitej, dyrektor kancelarji cywilnej **Świeżawski,** przedstawiciel rządu — **minister W. Jędrzejewicz,** z ramienia Senatu — wicemarszałek **Bogucki.** Korpus dyplomatyczny był licznie reprezentowany z **nuncjuszem apostolskim na czele.** Poza tem w prezbiterjum zajęli miejsca prezes Najw. Izby Kontroli Państwa, podsekretarz stanu, generałowie, wyżsi urzędnicy państwowi, szambelani papiescy i zarząd Akcji Katolickiej.

W stallach kanonickich zajęli miejsca ks. arcybiskup Gal, ks. biskup Gawlina, kanonicy metropolitalni, profesorowie wydziału teologicznego U. W., przedstawiciele zakonów itd. Pienia religijne wykonał chór seminarjum duchownego pod dyrekcją ks. prof. Nowackiego.

W godzinach popołudniowych nuncjusz przyjmował życzenia dla Ojca świętego.

Pojedynek o Dom Żołnierza.

Poznań. Na pierwszem zebraniu konstytucyjnem Komitetu Budowy Domu Żołnierza w dniu 5 lutego br. p. dowódca O. K. N. VII płk. Stanisław Świtalski wezwał wszystkich obecnych na pojedynek na obligację 6% Pożyczki Narodowej na rzecz Budowy Domu Żołnierza rzucając na stół dwie obligacje. Do pojedynku stanęli z miejsca: J. Magnificencja rektor Runge z 2 obligacjami na 200 zł, prof. dr. Jakubski z dwoma obligacjami na 200 zł, dyrektor Ferdynand Świtalski z dwoma obligacjami na 200 zł, dr. Szwedzicki z jedną obligacją na 100 zł, dr. Sabina Różycka z jedną obligacją na 100 zł, oraz pułkownik Kajetanowicz, pułkownik Stankiewicz, komendant Wojew. P. P. Sawicki i dyrektor P. K. O. Gąsiorowski każdy z obligacją na 50 zł. Razem stanęło do apelu zaraz na zebraniu 1100 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej.

Na ten szlachetny bój wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli.

Przypominamy, że p. Komisarz Generalny 6% Pożyczki Narodowej w Warszawie decyzją z dnia 15 stycznia 1935 r., Nr. 22097/34 udzielił Komitetowi Budowy Domu Żołnierza w Poznaniu zezwolenia na przyjmowanie obligacyj Pożyczki Narodowej na pokrycie składek członków wspierających (minimum jednorazowo 200 zł), członków zwyczajnych (za parę lat zgóry) i ofiar na Budowę Domu. Zgłoszenia przyjmuje Generalny Sekretarjat Komitetu w Poznaniu, ul. Wały Batorego 5, pokój nr. 57.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 lutego 1935 roku.

KALENDARZYK.

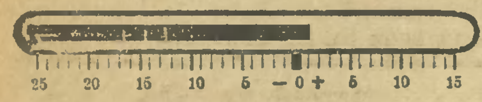
Dziś: Grzegorza II, Feliksa IV.
Jutro: Walentego b. i m., Agatona
Wschód słońca o godzinie 7.22.
Zachód słońca o godzinie 17.07.

Stan pogody

Zachmurzenie przeważnie duże i miejscami opady. W dzielnicach zachodnich i częściowo w środkowych **odwilż.** Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie, potem zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
11—17 lutego 1935 roku.

1 Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 385.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, ul. Marsz. Focha 10, tel. 1962.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla 8, telefon 146.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w środę i czwartek **„KWIECISTA DROGA".**

W sobotę nieodwołalnie ostatni raz w sezonie **„PTASZNIK Z TYROLU".**

W niedzielę po południu **„ROZBITKI"**, wieczorem **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** — Abrahama.

W przyszłym tygodniu premjera **„SIEDMIU SZWABÓW"** — opery ludowej Millöckera.

— **Jubileusz.** Katolickie Stow. Młodzieży Żeńskiej „Przedświt" przy Farze urządza pod protektoratem przewielebnego ks. kanonika Schulza w niedzielę, 17 bm., uroczystość 15-lecia swego istnienia. Rano o godz. 7.50 pochód z Domu Katolickiego do Fary na uroczysto nabożeństwo; o godz. 9 jubileuszowe zebranie w Domu Katolickim; od godziny 17 urozmaicony wieczorek taneczny w salach Strzelnicy.

Na marginesie.

Piszą nam:

W sprawie bibljotek ludowych pozwalam sobie też głos zabrać, jako pracujący na tej niwie 36 lat, ostatnio 22 lat jako Prezes Komitetu T. C. L. na powiat bydgoski. Sprawa to bardzo ważna, ale dziwi mnie, że dotychczasowa dyskusja na łamach „Dziennika Bydgoskiego" stawia nieśmiało pierwsze kroki i pyta się: jak, kto i czem? Przecież — przynajmniej w dzielnicach dawniej pruskich kwestja ta dawno już została rozwiązana przez Tow. Czytelników, które niedawno (1930) obchodziło złoty jubileusz, a które za czasów niewoli nazywano słusznie polskiem Ministerstwem Oświaty. T. C. L. i dziś skutecznie pracuje, potrzeba tylko do tej pracy się przyłączyć, uczestniczyć w dorocznym Sejmiku Oświatowym w Poznaniu i w zebraniach Komitetów powiatowych, dziś okręgowych. Niestety, nietylko, że często brak zrozumienia dla tego Towarzystwa, ale co gorsze, rozpoczyna się kłaść kłody hamulcze: dzisiejszym Sejmikom daleko do splendoru z czasów niewoli; na zebrania komitetów przybywa często bardzo mała garstka ludzi, mimo liczne zaproszenia, a w ostatnim czasie urzędnicy a przedewszystkiem młodsi nauczyciele boją się współpracować.

Prawda — T. C. L. stało i stoi na gruncie polskim i chrześcijańskim (§ 8 statutów), ale stanowczo jest absolutnie apolityczne (§ 4), a w „Instrukcjach dla bibljotekarzy" podkreśla zadanie tychże: „to współpraca z Państwem na polu szerzenia oświaty w duchu chrześcijańskim i polskim, i wychowanie dobrych obywateli". To jednak wielu dziś kole w oczy, że jest polskie i chrześcijańskie. Atoli od tego Towarzystwo odstąpić nie może, bo inaczej musiałoby zapakować manatki, bo Bogu dzięki lud tutejszy jest polski i katolicki. Jeśli ktoś, jak to zamierzają czynniki sanacyjne, chciałby tutejszemu ludowi narzucić inne bibljoteki, to uważam, że będzie to grosz wyrzucony w błoto, a potrzebaby tego grosza sporo, gdyby wszystko miało iść drogą urzędową i płatną, a to dużo kosztuje.

Powstał ostatnio i w powiecie bydgoskim komitet powiatowy oświaty pozaszkolnej i tam zaprojektowano utworzenie 10 nowych bibljotek ruchomych po 50 książek w nowo utworzonych gminach, i ma to kosztować 5000 zł., z czego miałby dać Wydział powiatowy 2000 zł., a Rząd 1000 zł. — naturalnie później koszta miałyby przejąć gminy. — A tymczasem T. C. L. posiada w powiecie bydgoskim 15 bibljotek w wioskach kościelnych z przeszło 4000 książkami, z których Koronowo posiada przeszło 1300 książek, Ślesin 500 książek, większa część bibljotek około 300 książek, a tylko 2 bibljoteki po 75 książek, bo jedna w 1933 r. się spaliła, a druga założona została dopiero w zeszłym roku. Są to prawie wszystko książki nowsze. Społeczeństwo zachodnie dawno już wyrosło z powijak elementarzy i czytanek i poradników gosp. A skąd środki materjalne? Przedewszystkiem składki dobrowolne. A za śp. starosty Niesiołowskiego były i subwencje z Wydziału Pow. razem 3325 zł., a wartość książek w tym czasie sprowadzonych wynosiła 15.000 zł. Liczby mówią same za siebie. I tak jest w innych powiatach, a może jeszcze lepiej! Daleko T. C. L. do doskonałości ale fundament w każdym razie poważny, na którym śmiało dalej pracować można.

T. C. L. prosi tylko o chętnych współpracowników-idealistów. „Potrzeba nam ludzi" mówiłem na uroczystości złotego jubileuszu w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy, a tych nie będzie ani na rozkaz, ani za pieniądze, tylko z ducha narodu".

A zatem są książki, będą i pieniądze, a potrzeba tylko ludzi dobrej woli, potrzeba przedewszystkiem zgody i jedności, a nie polityki!

Co do kwestji poruszonej przez dra Brandowskiego: czy bibljoteki stałe czy ruchome, czy może kombinowane, to kwestja otwarta i za długie byłyby wywody. T. C. L. popiera jedne i drugie. Co do mnie, to objąwszy w roku 1912 prezesurę Komitetu T. C. L. na powiat bydgoski zaprowadziłem wedle systemu śp. dr. Michalskiego 20 bibljotek ruchomych 10 po 150 książek i 10 po 100 książek i tak było do roku 1924. W roku 1925 przeszedłem jednak do systemu bibljotek stałych, i to o ile możności jak największych w wioskach kościelnych jako centrach. Czy oprócz tego założyć bibljoteki ruchome, to kwestja przyszłości i pieniędzy.

X. prob. Paluchowski.

— **Sanacja bydgoska przeprowadziła częściową „czystkę" w swych szeregach.** Zarządy niektórych kół rozwiązano. Miasto Bydgoszcz podzieliła rada grodzka Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem na cztery dzielnice. „Komitetowym" poszczególnych dzielnic mianowano: adwokata **Syskiego,** magistra ekonomji **Wójcika,** profesora **Wodę** i notarjusza **Siodę.** Osobny komitet narzucono pracownikom kolejowym. W osobne sekcje zszeregowano: działaczy samorządowych, pracowników oświatowych i organizacje byłych wojskowych. Nadzór nad młodzieżą robotniczą i rzemieślniczą powierzono **Legjonowi Młodych i p. d-rowi Wieckiemu.** Najhojniejszym dla młodzieży niepracującej (O. M. P.) okazał się... **Robinson,** posyłając na otwarcie świetlicy **2½ centnara kiełbasy koszernej.** Świetlicę, kontrolowaną przez Legjon Młodych organizacji młodzieży poświęcił **ksiądz Kopeć.** Świetlica mieści się na piętrze domu Scharmacha przy ul. Długiej, tam gdzie za czasów niemieckich znajdowała się nocna knajpa pod nazwą „Falstaff".

Wykłady naukowe Uniwersytetu Powszechnego.

Rozpoczęte ub. niedzieli wykłady naukowe Uniwersytetu Powszechnego zgromadziły duże grono wyborowej publiczności, która z zainteresowaniem wysłuchała dwóch aktualnych prelekcyj p. mec. Siody i p. prof. Wójcikiewicza.

W najbliższą niedzielę, o godz. 16-ej w auli P. G. H., ul. Grodzka 18, odbędzie się wykład **p. red. W. Górnickiego** p. t. „Znaczenie prasy w życiu współczesnem". Następnie o godz. 17 rozpocznie się cykl wykładów **„O życiu i twórczości Chopina",** które wygłosi **p. dr. W. Bełza,** nacz. Wydz. K. i O. Zarządu Miejskiego, a część muzyczną wykona p. Rösler, prof. Miejsk. Kons. Muz.

Abonament na wszystkie wykłady do 14 kwietnia włącznie 1 zł (młodzież 50 gr), dla słuchaczy Uniw. Powsz., wstęp dla gości 1 zł, młodzież szkolna 10 gr.

— **Walne zgromadzenie delegatów LOPP.** W piątek, dnia 15 bm. o godz. 20-ej w sali państw. szkoły przemysłowej odbędzie się roczne walne zgromadzenie delegatów kół LOPP. należących do obwodu miejskiego LOPP.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości** zorganizował z okazji 15-lecia odzyskania morza akademję. Przedstawiciel Ligi Morskiej, prof. Monasterski, wygłosił referat okolicznościowy. Uchwalono jednomyślnie przystąpić zbiorowo do Ligi Morskiej.

— **Czyja zguba?** W zarządzie miejskim w Bydgoszczy - oddział porządku publicznego — złożono następujące znalezione przedmioty: torebkę damską z zawartością, kołnierzyki, 2 pary domowego obuwia, spodnie z kamizelką, książeczkę obrachunkową na nazwisko Stefanji Kowalówny, fartuch rzeźnicki, wózek ręczny dwukołowy oraz kartę kwitową na nazwisko Jadwigi Lipke. Prawo własności należy zgłosić w urzędzie przy ulicy Grodzkiej 25, pokój 19.

Wielkie możliwości wygrania w Loterji Państwowej.

Przeciętny człowiek, grający na Loterji Państwowej, niekoniecznie myśli o wygraniu głównej wygranej, ale chce wygrać więcej, niż stawkę.

Otóż już w I-ej klasie ma do dyspozycji jedną wygraną w wysokości 100.000 zł, jedną 50.000 zł, jedną 20.000 zł, pięć po 10.000 zł, dziesięć po 5.000 zł, piętnaście po 2.000 zł, dwadzieścia po 1.000 zł i wiele po 500 zł, po 400 zł, po 200 zł, po 150 zł, po 100 zł i po 50 zł, razem w olbrzymiej ilości 13.000 wygranych.

W każdej klasie następnej te możliwości wygrania rosną. Dawniej w drugiej klasie było 9.100 wygranych, teraz jest 10.000. W trzeciej było 6.140 wygranych, teraz jest 8.000, wreszcie w czwartej było 49.209, teraz jest zaś 76.139, z miljonem na czele.

Wartość wszystkich wygranych w całej Loterji sięga astronomicznej cyfry 22.940.000 zł.

Naprawdę warto zaryzykować trochę pieniędzy na kupno losu.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Kwiecista droga"

komedja w 4 aktach W. Katajewa.

Żyjemy w bliskiem sąsiedztwie z Z. S. R. R., a tak samo mgliste mamy pojęcia o tamtejszych stosunkach. Jakbyśmy jeno od czasu do czasu wychylili głowę za kordon i coś niecoś ułowili z życia ludzi, którzy przeszli szalony wstrząs wojenny i jeszcze gorszy społeczny. Bo też sprzeczne dochodziły stamtąd sprawozdania. Jedni straszyli piekłem, drudzy — zrazu poufnie, potem śmielej — zaprzeczali komunikatom o terorze i nędzy wschodniej.

Są to rzeczy interesujące. Najbardziej chyba sposób wprowadzenia w życie idei komunistycznej.

Sztuka Katajewa, zbudowana na świeżych stosunkach w Rosji, z dyskrecją odnosi się do gospodarki bolszewickiej. Wyczuwa się satyrę, ale i ciepłą pobłażliwość autora. Satyra godzi raczej w demagogów. A już całkiem serdecznie potraktowani ci, którym forsowna propaganda marksizmu nie zwarzyła prawdziwie ludzkich uczuć. Tych osób w sztuce sporo. Dlatego też dużo w niej pogody.

Myśl przewodnia — owszem — sympatyczna. Katajew uważa za najskuteczniejszy taki rodzaj komunizmu, który ma zdrowe podłoże serca. Dla demagogji jest to jeszcze tajemnicą. Ale można wróżyć czasy, kiedy w Rosji okaże się konieczność pielęgnowania miłości rodzinnej i przyjaźni.

Treść w kontakcie z tematami moralizująca: Doczesna sprawiedliwość płaci wkońcu za ból, gorycz i również za samolubstwo.

Wątek komedjowy lirycznie nasycony w pierwszych dwóch aktach. Trzeci całkiem na wesoło; czwarty refleksyjny.

O walorach reżyserskich **p. dyr. Słomy** świadczy udatność spektaklu, który zapisać należy w szereg przedstawień godnych szczerej gratulacji.

Tło dekoracyjne II-go aktu trafnie podnosi kontrast nowoczesnej ubikacji z prostactwem, nienawykłem do bytowania w komforcie. Tapety w buduarze Wiery przypominają motywy rosyjskie, a piętno futuryzmu potęguje zepsuty smak Gasgolderów.

Kr. Stasicki.

Loda Halama.

Dwom bogom służyć jest ciężko. Kobiety są wystarczająco o siebie zazdrosne, aby wyznawcy życie obrzydzić. A jednak, gdy się ma talent w gardle i na dodatek jest się piękną kobietą jak Loda Halama, można pozyskać względy i Terpsychory (muza tańca) i Melpomeny (muzy teatru).

Halama daje syntezę tańca i gry posuniętą do mistrzostwa. Ze zwykłego kujawiaka robi klejnocik, jarzący się żywiołowością polskiego ludu i doskonałym podpatrzeniem chłopskiego obyczaju. Ta wiejska dziewucha, która niby siłą daje się niewidzialnemu tancerzowi na środek izby wciągnąć i krzesze potem skry z podłogi jak przystało na chłopskiem weselu była uosobieniem młodzieńczego rozmachu i tej dziewczęcej przekorności, która zniewala męskie serca. Szczytem maestrji była „Symfonja Rosji". W krótkiem przecięciu widzieliśmy carską Rosję jakby na cierkiewnych oddrzwiach namalowaną i potem szał krwawej rewolucji i tą straszliwą pustkę ducha, którą koronuje bezcelowe rozpętanie wszystkich instynktów.

Halama również śpiewa. Niema głosu jak Ada Sari, ale ma świetną dykcję, doskonałą mimikę i wspaniałe poczucie humoru. Kawałkiem „A ja mam nogi" podbiła sobie serca całej publiczności. Uwierzyliśmy bez reszty, że „to są nogi od sufitu do podłogi" i skłonni byliśmy się zgodzić, że są jeszcze większe z uwagi na talent w nich umiejscowiony.

Teatr na poniedziałkowym występie gościnnym przepełniony. Każdy występ Halamy nagradzano burzą oklasków. Szkoda tylko, że zobaczyliśmy ją raptem sześć razy. Może za następnym razem będzie dla nas łaskawsza.

Przymus instalacji centralnego ogrzewania.

Warszawa, 13. 2. (tel. wł.) W ministerstwie spraw wewnętrznych został opracowany projekt zarządzenia w sprawie walki z zadymianiem miast i osiedli uzdrowiskowych. Projekt przewiduje m. in. przymus instalacji centralnego ogrzewania w nowych budynkach, a także w razie nadbudowy lub przebudowy istniejących domów. Tak więc nadbudowa stwarzałaby przymus zastosowania centralnego ogrzewania dla całego domu.

W odniesieniu do zakładów przemysłowych projekt przewiduje urządzanie palenisk, nowych pieców i kominów. Sfery gospodarcze odniosły się do tego projektu bardzo nieprzychylnie. Podnosi się, że społeczeństwo polskie jest za biedne na ponoszenie kosztów eksperymentów w tej dziedzinie. (r)

Z cyklu: O czem mówią na mieście.

Dlaczego Pani Mela nie była na Balu Prasy?

Niebywały objaw wyrafinowanej kleptomanji.

Bydgoszcz, 12 luty.

— Proszę pani, przyszedł ten pan, ten tajny detektyw...

Tu Magdzi zaparło głos. Już tyle się naprzejmowała „Tajnym detektywem" z prasowego koncernu „Ilustr Kurjera Codziennego", że ujrzawszy tego bohatera w żywem, acz prowincjonalnem wydaniu tylko, nie mogła opanować rozsadzającego jej nieskazitelnę piersi wzruszenia.

— Poproś go tutaj — rzekła pani Władzia na pozór spokojnie, choć i jej serce żywiej zapikotało pod jedwabną piżamą.

Gość, który niebawem ukazał się w drzwiach, miał wygląd niepozorny, twarz bez wyrazu i jakby zastudzone oczy. Jednem słowem idealny typ człowieka, który wszystkiem się interesuje, sam na siebie nie zwracając uwagi.

— Pani życzyła sobie widzieć się ze mną?

— Tak. Przepraszam, że pana trudziłam do siebie, ale...

— Czem mogę pani służyć?

— Zginął mi bardzo kosztowny zegarek wśród tak dziwnych okoliczności, że właściwie powinnabym uwierzyć w czarną magję.

— Proszę, pani pozwoli spokojnie i z namysłem opowiedzieć mi, jak się to stało. Przedewszystkiem, co to był za zegarek?

— Branzoletkowy, cały z platyny, obie koperty wysadzane brylancikami. To był prezent ślubny od mojego męża. Miał kosztować prawie 5 tysięcy złotych.

— Przypuśćmy. W jakiż sposób on pani zginął?

— Widzi pan tę toaletkę pod oknem? Wczoraj po południu ubierałam się przy niej do brydża. Na toaletce leżał zegarek, kolczyki i cztery pierścionki. Podczas mego ubierania się przyszła do mnie moja przyjaciółka Melanja P. Pan ją zna albo słyszał pan co o niej?

— Nie. Czy pani ją podejrzewa?

— Niech Bóg uchowa! — rzuciła się pani Władzia. — Wykluczone. Absolutnie wykluczone. Bo niech pan tylko posłucha. Po odejściu Meli spojrzałam na zegarek, chcąc wiedzieć, ile mam jeszcze czasu do ubrania się.

— Pani spojrzała na zegarek już po odejściu przyjaciółki. To pani sobie dokładnie przypomina?

— Ależ jak najdokładniej! Mogę na to przysiądz. Dopiero, gdy się już ubrałam i chciałam jeszcze tylko nałożyć biżuterję, widzę, że zegarka niema na toaletce.

— Pokojówka albo kto inny nie wchodził w międzyczasie do pokoju?

— W domu oprócz mnie nie było żywej duszy. Mąż był w klubie a Magdzia pojechała do miasta na zakupne.

— A czy pani zegarka nie zrzuciła z toaletki na ziemię? Albo czy podczas ubierania nie zaplątał się pani gdzie w suknię?

— Nie! nie! Całą toaletkę przewróciłam do góry nogami, suknię wymiętoliłam, że śpilka by się w niej nie ukryła, a zegarka niema. Mówię panu, że poczynam wierzyć w czary.

Oczy detektywa biegały bezradnie dokoła.

— Czy po oddaleniu się przyjaciółki pani wychodziła z pokoju?

— Nie... A właściwie tak. Bo Mela wychodząc zostawiła w przedpokoju swoją torebkę, a ponieważ nie chciało się jej jeszcze raz wchodzić na pierwsze piętro, więc z ogrodu zawołała na mnie, abym jej oknem zrzuciła torebkę.

— Rozmawiałyście panie zatem przez otwarte okno?

— Naturalnie. Ja zaraz przyniosłam z przedpokoju torebkę i rzuciłam ją Meli.

— Ciekawe — mruknął detektyw.

— Dlaczego ciekawe? Pan nie przypuszcza chyba, że Mela przez tę minutę przystawiła drabinkę do okna pierwszego piętra i zabrała zegarek.

— Wykluczam coś podobnego. A czy podczas wizyty przyjaciółki pani zostawiła ją bodaj na chwilę samą w pokoju?

— Tak. Bo dzwoniono do drzwi, a parę razy był telefon w pokoju męża.

Detektyw długą chwilę siedział znieruchomiały. Wreszcie rzekł:

— Jeżeli odnajdę zegarek i zwrócę go pani, to jako honorarjum należy mi się 10% jego wartości. Oceniła go zaś pani na 5.000 złotych.

— No, nie całkiem...

— Powiedzmy 4 tysiące. Pani zobowiązuje się zatem do 400 zł?

— Jeżeli pan ma taki cennik, to muszę się zgodzić.

— Proszę zatem o adres przyjaciółki pani.

— Ależ panie! Ona już wyszła z mieszkania, ja zamknęłam drzwi za nią i wróciłam do pokoju, a zegarek leżał jeszcze na toaletce.

— Nie wątpię. Mimoto adres tej pani jest mi potrzebny.

Otrzymawszy go, detektyw zeszedł do ogrodu, długą chwilę rozglądał się pod oknem, aż odszedł, aby powrócić za godzinę.

— Proszę, oto zegarek — rzekł do pani Władzi, która z podziwu jakby się zamieniła w słup soli.

— Gdzież go pan znalazł?

— Odebrałem go przyjaciółce pani.

— Ależ to niemożliwe! Pan mnie buja! To są jakieś niesamowite rzeczy! — wybuchnęła pani Władzia. — Ja prędzej nie wypłacę panu honorarjum, póki mi pan szczerej prawdy nie powie.

— Skoro mnie pani do tego zmusza... Gdy pani wczoraj wychodziła do telefonu, przyjaciółka jeden koniec czarnej nitki przywiązała do zegarka, a drugi koniec wyrzuciła oknem do ogrodu. A gdy pani wyszła do przedpokoju po jej torebkę, ona pociągnęła tylko za ów drugi koniec nitki i zegarek oknem wypadł. Była tylko na tyle nieostrożną, że tę długą nitkę porzuciła pod oknem pani, gdzie ją też znalazłem.

* * *

Jeszcze tego samego dnia otrzymała pani Mela od swej przyjaciółki list następującej treści:

„Zegarek odebrałam zpowrotem. Kosztowało mnie to 400 zł. Nie piszę więcej, bo mi się ręce trzęsą. Ale na Balu Prasy zobaczymy się".

Płonne to były rachuby. Pani Mela na bal nie przyszła.

— **Koło pracowników oświatowych** w Bydgoszczy organizuje **sekcję teatralną.** Zebranie organizacyjne zwołano na czwartek, 14-go lutego godz. 19 min. 30 do szkoły wydziałowej żeńskiej.

— **Nowe koło LOPP.** W styczniu odbyło się w fabryce cukierków **Braci Tysler** zebranie konstytucyjne nowego koła LOPP., do którego przystąpili wszyscy pracownicy tej fabryki w liczbie 86 osób. Przykład godny naśladowania!

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Roczne walne zebranie odbędzie się **we wtorek, dnia 19 bm. o godz. 20** w winiarni Hotelu Lengning przy ul. Długiej 37. O godzinie 19 w tymże lokalu nastąpi **uroczyste rozdanie nagród klubom,** biorącym udział w turnieju szachowym. Uprasza się Szan. Delegatów o punktualne przybycie. Członkowie klubów jak i goście mile widziani.

— **Repertuar kin zamieszczany jest na ostatniej stronie numeru w ogłoszeniach z lewego boku.**

Bony noclegowe.

Często zdarza się, że żebrzący proszą nas o pieniądze na nocleg i nie mamy serca, aby im odmówić, przedewszystkiem w okresie panujących mrozów.

Obecnie „Caritas" wszedł w porozumienie z miejscową Opieką Społeczną i uzyskał to, że bony jałmużnicze „Caritas'u" będą ważne także dla **miejskich domów noclegowych.** Wystarczy zatem proszącemu o pieniądze na nocleg dać odpowiednią ilość zwykłych bonów jałmużniczych Caritasu. Nocleg kosztuje **20 gr** każdorazowo.

Bony jałmużnicze w cenie 2 i 5 gr nabywać można w biurze „Caritasu", ul. Cieszkowskiego nr. 6, i w biurach parafjalnych.

Sokół żeński.

ZEBRANIE PLENARNE w środę, o g. 19,30 w sekretarjacie. Liczne i punktualne przybycie pożądane.

W czwartek, 14. bm. o godz. 19 w szkole przy ul. **Konarskiego ćwiczenia drużyny.** Liczne i punktualne przybycie konieczne. Tamże wpisy nowych członkiń.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30, **18.10**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35**, 12,13, 13.13, 17.17, **20.03**, 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.35** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław — Poznań: 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 13.40, 23.15.

Za czyje pieniądze?

Za kulisami pracy „kulturalno-oświatowej".

Perypetje żydowskiej redaktorki dwutygodnika komunistycznego.

(ak). Drobna napozór rozprawa sądowa a jednak ciekawa ze względu na lekkie odsłonięcie zakulisowej działalności komunistycznej w Polsce. Oskarżona jest przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy **38-letnia Stefanja Mroczkowska o fałszywe doniesienie do władz.** Mianowicie w sierpniu ub. roku oskarżona skierowała pismo do prokuratury, w którem obwiniała męża swego **32-letniego Władysława Mroczkowskiego o uprawianie działalności komunistycznej na terenie miasta Bydgoszczy.** Robiąc doniesienie na męża, z którym ostatnio żyje w separacji, oskarżona kierowała się w pierwszej chwili pragnieniem zemsty na mężu za doznaną zniewagę. Później jednak żałowała swego postępowania i **podniesione przeciwko mężowi zarzuty cofnęła.** Prokurator wygotował akt oskarżenia przeciwko Mroczkowskiej o fałszywe obwinienie oraz o wprowadzenie władzy w błąd.

W ub. poniedziałek Stefanja Mroczkowska stanęła przed sądem. Przez cały niemal czas rozprawy **zalewając się łzami** z trudem krztusiła słowa. Czuło się wyraźnie walkę jaką staczała w duszy i że słowa wypowiedziane przed sądem sprawiają jej ból. Trzeba jednak wyjawić przed sądem całą prawdę.

Oskarżona przyznaje się do winy. Napisała list do prokuratury na męża. Żałuje. Nie potrafi jednak wyjaśnić, dlaczego to uczyniła. Przez dziewięć lat żyła z mężem pod wspólnym dachem. **Mąż bił ją i maltretował** i dlatego później — mniejwięcej przed rokiem — się rozeszli.

Dopiero zeznania świadków wykazały, że pierwotne oskarżenie żony było słuszne. Nasamprzód zeznaje jej mąż **Władysław Mroczkowski.** Zeznania jego są mętne i niejasne. Proces ten jest dla niego niezwykle przykry. Przyznaje, że był w Bydgoszczy „wydawcą" czasopisma „kulturalno-oświatowego" p. t. **„Ze świata".**

Skąd wziął na to pieniądze? — pyta prokurator.

Tego świadek nie potrafi wyjaśnić. **Zasłania się brakiem pamięci.** Na dalsze zaś pytania prokuratora: kiedy ukazał się pierwszy numer tygodnika? — świadek ścisłą podaje datę. I dziwne — tu nagle pamięć dopisała. Bardziej wymownych dowodów „braku pamięci" świadka nie było potrzeba. Sąd zrezygnował z dalszego przesłuchania świadka Mroczkowskiego.

Następny świadek urzędnik policji śledczej zeznaje, że Mroczkowski już oddawna podejrzany jest o działalność komunistyczną i do dnia dzisiejszego znajduje się **pod dozorem policyjnym.** Pieniądze na wydawanie pisma czerpać musiał prawdopodobnie **z centrali komunistycznej w Warszawie.**

Wobec takiego niespodziewanego wyniku przewodu sądowego sąd oskarżoną **uwolnił od winy i kary.**

Na marginesie tego procesu musimy zaznaczyć, że zaraz po ukazaniu się pierwszego numeru **dwutygodnika „kulturalno-oświatowego" „Ze świata",** zwrócono uwagę władz na jego **wybitną tendencję komunistyczną.** Czasopismo redagowane umiejętnie przez **żydówkę Bramową-Grochowską** z Kora i innych „nieznanych" autorów, zawierało artykuły i ilustracje **wychwalające zdobycze „raju" sowieckiego i wykazujące na tem tle nędzę w Polsce.** Pismo wychodziło przez pół roku, drukował je Dittmann w Bydgoszczy. Bramową uwięziono.

Skąd „wydawcy" czerpali fundusze na druk czasopisma proces nie wyjawnił.

Świetne zwycięstwo tczewskiego Sokoła

na zawodach bokserskich w Gdańsku.

W sali Sporthalle „Schupo" w Gdańsku—Wrzeszcz odbyły się rewanżowe zawody bokserskie pomiędzy Tow. Gimn. „Sokół" Tczew, a drużyną bokserską gdańskiego klubu policyjnego „Schupo" — Gdańsk. Zawody te zakończyły się świetnem zwycięstwem „Sokoła" tczewskiego nad „Schupowcami" w stosunku 10:6. Na ringu sędziował sędzia „Gedanji" Rupprecht z Gdańska.

Wstrząsające morderstwo w Pakości.

Pragnąc pomścić cudzą krzywdę młody człowiek dokonał zbrodni. — Jedna ofiara walczy ze śmiercią, druga odniosła lżejsze rany.

Pakość, 13. 2. (tel. wł.). Nasz korespondent z Pakości donosi: We wczorajszy wtorek wieczorem mieszkańców miasta Pakości wstrząsnęła wiadomość o strasznem morderstwie, która lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Szczegóły tej zbrodni są następujące:

Przed niedawnym czasem ożenił się **18-letni Stanisław Nowakowski** z pewną młodą dziewczyną z Pakości. Pomiędzy młodymi małżonkami **doszło ostatnio do nieporozumień,** wskutek czego młody małżonek **opuścił żonę i wrócił do domu ojca swego Józefa Nowakowskiego.** W obronie opuszczonej kobiety stanęła **ciotka jej Rozalja Nowakowa.** Wczoraj przed południem urządziła ona młodemu małżonkowi na rynku straszną awanturę, na co Stanisław Nowakowski odpowiednio zareagował, tak, że **doszło do bójki.** Bójka ta była punktem wyjścia strasznej zbrodni, jakiej dokonano tegoż samego dnia w godzinach wieczornych.

Obrażona wdowa, ciotka młodej żony Rozalja Nowakowa, nie mogąc zapomnieć krzywdy wyrządzonej jej przez Stanisława Nowakowskiego, **namówiła do zbrodni** zamieszkałego u niej od pewnego czasu w charakterze sublokatora **28-letniego obuwnika Stefana Łuczaka.** Łuczak uzbroiwszy się **w rewolwer bębenkowy,** wieczorem czatował na swą ofiarę przed domem, gdzie ostatnio zamieszkiwał młody Nowakowski. Około godz. 19,30 po spożyciu kolacji wyszli z domu, nic nie przeczuwając, **ojciec 54-letni Józef Nowakowski wraz z synem swym Stanisławem.** Nagle Łuczak czatujący przed domem wystrzelił z rewolweru i ugodził nasamprzód ojca, Józefa Nowakowskiego, który padł na ziemię **rażony kulą w brzuch.** Druga kula trafiła Stanisława Nowakowskiego **w lewą rękę.** Kula ta przebiła rękę na wylot.

Zbrodniarz **po dokonaniu strasznego czynu uciekł.** Na miejsce zbrodni przybył natychmiast lekarz dr. Jakubiak, który ciężko rannemu ojcu udzielił pierwszej pomocy, poczem natychmiast przewieziono ciężko ranną ofiarę zbrodni **do szpitala w Inowrocławiu gdzie walczy ze śmiercią.** Stanisława Nowakowskiego po założeniu opatrunku pozostawiono w domu. Policja czyni energiczne dochodzenia celem ujęcia zbrodniarza. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, **zbrodniarz został w nocy ujęty przez policję.**

Sensacyjne aresztowanie adwokata w Poznaniu.

Poznań, 13. 2 (tel. wł.). Władze śledcze uchyliły wczoraj zakaz pisania **o głośnej aferze adwokata Kazimierza Bieniewskiego z Poznania.** Przed dwoma tygodniami adwokat Bieniewski aresztowany został i osadzony w więzieniu śledczem **za kolidujące z prawem pośrednictwo w wyrabianiu posad.** Adwokat Bieniewski znany był w szerokich kołach towarzyskich Poznania jako człowiek **ustosunkowany, wpływowy i rozporządzający dużemi funduszami.** Dochody jego i luksus, jakim się otaczał, wzbudzały niejednokrotnie **najrozmaitsze komentarze.** Aresztowany adwokat ma przy ul. Rzeczypospolitej **niezwykle wytwornie urządzone mieszkanie, w którem bardzo często urządzał huczne przyjęcia towarzyskie dla wpływowych i wysoko postawionych osób.** Aresztowany adwokat był **czynnym działaczem „sanacyjnym" oraz należał do zarządów licznych organizacyj prorządowych.** Ze względu na toczące się śledztwo bliższe szczegóły sensacyjnej afery **utrzymywane są przez władze prokuratorskie w tajemnicy.**

Nagły zgon w sądzie.

Poznań, 13. 2. (tel. wł.). Wstrząsające wrażenie wywarła w całym Poznaniu wiadomość o nagłym zgonie znanego obrońcy w procesach cywilnych **adwokata dr. Eugenjusza Słotwińskiego.** Wczoraj przed południem adwokat Słotwiński występował w pewnym procesie cywilnym **w roli obrońcy.** W pewnym momencie zasłabł. Przywołano telefonicznie jego syna, **znanego lekarza dr. Słotwińskiego.** Stwierdził on już tylko skon swego ojca, który nastąpił **na skutek udaru serca.**

Dwa trupy w Koronowie.

Koronowo, 13. 2. (tel. wł.). Onegdajszej nocy wydarzył się straszny wypadek w domu p. Mazura przy ul. Bocznej. Mianowicie w mieszkaniu lokatorów Krugerów znaleziono wczoraj rano zwłoki Jana Krugera oraz jego małżonki. Małżonkowie znaleźli śmierć wskutek zaczadzenia się z nadmiernie rozgrzanego pieca. Lekarz stwierdził tylko śmierć obojga małżonków.

Kolejarz Hamerski z Chojnic spoczywa na dnie Wisły.

Chojnice, 13. 2. Śledztwo w sprawie tajemniczego zaginięcia kolejarza Hamerskiego z Chojnic posunęło się naprzód. Pewien robotnik, zatrudniony na Wiśle w Grudziądzu w porcie Szulca, znalazł pod lodem (w pobliżu brzegu) czapkę kolejarską. Rozpoznano w niej własność zaginionego Hamerskiego. Tem samem potwierdza się fakt, iż Hamerski znalazł śmierć w Wiśle i to w porcie Szulca.

Jak wynika z dochodzeń władz śledczych, koledzy pozostawili H. na ulicy Rybackiej w pobliżu portu Szulca. Pozostaje jeszcze do wyświetlenia okoliczność, w jakiej H. zginął. H. pozostawiony na ulicy Rybackiej bez opieki, będąc w stanie zupełnego zamroczenia wskutek nadmiernego użycia alkoholu, w ciemności nocnej zupełnie nie orjentował się w sytuacji, dostał się najprawdopodobniej na brzeg Wisły i wpadł do przerębli.

DZIAŁ SPORTOWY

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJA LODOWEGO W KRYNICY.

W Krynicy rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem Berliner Eislauf Verein, czeskiej drużyny Atletyczny Klub Poprad, polskiej drużyny kombinowanej oraz Krynickiego Tow. Hokejowego. Turniej rozpoczął się meczem KTH. — PAP. Poprad, w którym padł wynik remisowy 2:2 (1:1, 1:1, 0:0).

W drugim meczu zmierzyła się nasza drużyna kombinowana z Berliner Eislauf Vereinem, wygrywając 3:1 (0:0, 0:1, 3:0).

POLSKA BIJE CZECHÓW W HOKEJU.

Z Krynicy telefonują: Wczoraj wieczorem polska drużyna kombinowana rozegrała mecz hokejowy z drużyną czeską A. C. Poprad, bijąc ją w stosunku 8:7 (5:0, 3:2, 0:5).

Bydgoszcz a nie Toruń będzie siedzibą Pomorskiego Okręgowego Związku Atletycznego.

W Bydgoszczy odbyło się ostatnio walne zebranie Pomorskiego Okręgowego Związku Atletycznego, które zagaił, witając delegatów poszczególnych klubów, wiceprezes p. **Lehmann.**

Na wstępie uczczono pamięć **zmarłego prezesa Okręgu śp. Kincego,** poczem dokonano wyboru przewodniczącego walnego zebrania w osobie **p. Baganza** i sekretarza w osobie **p. J. Nowaka.**

Po wygłoszeniu sprawozdań przez członków zarządu, kapitana sportowego i komisję rewizyjną udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. **Zkolei uchwalono przenieść siedzibę Zarządu z Torunia do Bydgoszczy i wybrano jednomyślnie nowy Zarząd Okręgowy w osobach pp. Lehmann (RKS Amator) — prezes, Świtek (KSA Siła) — wiceprezes, Baganz (RKS Amator) — sekretarz, Tykwiński (KSA Siła) — skarbnik i Felchnerowski (KPW Toruń) — kapitan sportowy.**

Nowowybranemu zarządowi polecono uaktywnić pracę Okręgu.

MIĘDZYMIASTOWE ZAWODY ŁYŻWIARSKIE GNIEZNO—BYDGOSZCZ.

W niedzielę, 17 bm., o godz. 11 odbędą się międzymiastowe zawody łyżwiarskie na ślizgawce BKS. Polonja przy ul. Hetmańskiej pomiędzy reprezentacjami Gniezna i Bydgoszczy o nagrodę przechodnią ufundowaną przez prezydenta miasta p. Barciszewskiego. Program zawodów obejmuje spotkanie w hokeju na lodzie, zawody w jeździe szybkiej pań (500 i 1000 m.) i panów 500, 1500 i 5000 m., zawody w jeździe figurowej pań, panów oraz parami. Do poszczególnych konkurencyj startuje po 2-ch zawodników(czek) z obu miast. Skład reprezentacji Bydgoszczy: jazda szybka: Laszkiewicz, Słabędzki i Ziółkowski; jazda szybka pań: Mohr Ruth, Jagodzińska, Czarnecka; jazda figurowa panów: Reszel, Ruchalski; jazda figurowa pań: mgr. Rysyówna, Mohr; jazda parami: Mohr i Dindinger. W spotkaniu hokejowem szkielet reprezentacji obu miast opierać się będzie na zawodnikach Stelli gnieźnieńskiej i bydgoskiej Polonji.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE (KLASYFIKACYJNE) BKS. WODNIK.

BKS. Wodnik, który przystąpił do Polskiego Związku Łyżwiarskiego, urządza jako pierwszy klub pomorski klasyfikacyjne zawody łyżwiarskie w czwartek 14 bm., o godz. 19 na ślizgawce B.K.S. przy Placu Kochanowskiego. Program zawodów obejmuje: jazdę figurową dla pań i panów oraz jazdę szybką.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 14 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 6,45: Audycja poranna. 12,10: „Boże Narodzenie w Polsce" — audycja dla dzieci polskich zagranicą. 12,30: 15-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. pod dyr. Bronisława Wolfstala. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Z rynku pracy. 15,45: Muzyka lekka. Zespół Warsa i Lena Żelichowska. 16,45: Lekcja języka francuskiego. 17,00: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko nagrodzone na konkursie dramatyczuym na scenarjusz słuchowiskowy. 17,50: Skrzynka pocztowa. 18,00: Pogadanka rolnicza. 18,15: W. Maliszewski: Kwartet smyczkowy w wyk. kwartetu warszawskiego (I skrz. Miecz. Fliederbaum, II skrz. Jakób Surowicz, altówka Paweł Ginzburg, wiolonczela Bolesław Ginzburg). 18,45: „Co czytać" szkic literacki. 19,00: Muzyka popularna (płyty). 19,20: Feljeton aktualny. 19,30: Kwadrans piosenek Janiny Romanówny. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Koncert solistów. Wyk.: Marja Borówna (fort.) — Warszawa i Zbysław Woźniak (tenor). Transmisja z Krakowa. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy w Polsce". 21,00: Konkurs zespołów salonowych rozgłośni Polskiego Radja. 22,15: Odczyt-djalog p. t. „Dogmatyk i sceptyk". Transmisja ze Lwowa. 22,45: Odczyt w języku niemieckim p. t. „Kultura polskiego Teatru". 20,05: Muzyka taneczna w wyk. ork. Harry Roy'a.

TORUŃ. (986 kc 16—24 kW 304,3 m). 15,40: Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45: Transmisja z Warszawy. 17,50: Arje operowe (płyty). 18,00: „Prace zesp. przysposobienia rolniczego" wygł. p. inż. A. Miksiewicz. 18,15—19,45: Transmisje z Warszawy. 19,45: Program na dzień następny. 19,50: Transm. z Warszawy. 19,56: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00—22,30: Transmisje z Krakowa i ze Lwowa. 22,30: Koncert reklamowy. 22,45: Transmisje z Warszawy. 23,05 do 23,30: Muzyka lekka z płyt.

ZAGRANICA. Dziś słuchamy o godz. **19,00: Wrocław.** Wieczór taneczny. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **20,00: Beromuenster.** Koncert symfoniczny. **Moskwa (Komintern).** Koncert symfoniczny. **Berlin.** Wesoła audycja. **Frankfurt.** Koncert symf. **Praga.** Muzyka kameralna. **21,00: Koenigswusterhausen.** „Abu Hassan" opera Webera. **Budapeszt.** Muzyka tan. **Kolonja.** Koncert radjoork. **Sztutgart.** Muzyka lekka. **Londyn Nat.** Muzyka tan. **Leningrad.** Koncert symfoniczny. **22,00: Rzym.** Koncert wieczorny. **Praga.** Muzyka lekka. **Luksemburg.** Koncert galowy **Budapeszt.** Koncert wieczorny. 23,00: **Strasburg.** Muzyka popularna. **Berlin.** Muzyka współczesna. **Wiedeń.** Trio d-dur Dobnanyiego. 24,00: Koncert nocny. **Hamburg.** Muzyka ludowa.

Skarga to straszna...

Drugą już dobę nie przyjmują pokarmu ani napoju biedni powstańcy, którzy wtargnęli do gmachu związków sanacyjnych.



70-letni Sven Hedin.

Bydgoszcz, 13 lutego.

(n) **Swen Hedin,** sławny podróżnik, błąkając się kilka tygodni w azjatyckiej pustyni Gobi, zaznał **strasznych katuszy głodu i pragnienia.** Przekonał się, że bez napoju żyć można **18 dni.** Opisuje, jak ludzie jego **pili urynę** (mocz) **wielbłądów.** On sam **pił krew gorącą** jednego ze zdychających zwierząt, następnie, gdy wszystkie zwierzęta padły, dowlókł się na czworakach do jakiejś kępy roślin, **tamaryszek,** gryzł suche korzonki i palcami głęboko wpił się w ziemię, szukając **piasku wilgotnego,** który brał do ust spieczonych.

Szwed miał organizm silny, odporny, nie jak dzisiejsi biedacy, wynędzniali długiem bezrobociem i głodem. **Nie wytrzymają 18 dni** powstańcy wielkopolscy, którzy w liczbie 38, zablokowali sekretarjat Związku Weteranów przy ulicy Marszałka Focha i **już 42 godziny nie przyjmują pożywienia ani wody.**

Z ust ich słyszy się same przekleństwa:

— **Myśmy** oswobodzili Poznańskie i Pomorze, a teraz **dla nas** niema pracy, kiedy **„inni"** mają nawet po dwie posady, koncesje.

— Lepiej umrzeć na progu, jak dłużej znosić **niesprawiedliwość!**

Przed gmachem sanacyjnych związków patrolują zrozpaczone żony i dzieci głodujących bohaterów..

Apelujemy do władz i do urzędu pośrednictwa pracy, aby nie dopuściły do większego rozgoryczenia.

Powstańcy wielkopolscy żądają **pracy** a nie jałmużny!

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO WILCZAK-OKOLE.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę dnia 16. bm o godz 19 w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej. Referent przybędzie **pozamiejscowy.** Poza tem bardzo ważne sprawy. Uprasza się o liczne przybycie członków oraz gości.

Zarząd zbiera się o godz. 18. **Zarząd.**

Bale i zabawy.

A WIĘC JUŻ W CZWARTEK!

Cała Bydgoszcz mówi od kilku dni tylko **o niezwykle atrakcyjnej zabawie karnawałowej,** którą dla stałych gości i sympatyków **Resursy Kupieckiej** przygotowuje ruchliwy i pomysłowy gospodarz tego reprezentacyjnego lokalu, p. **Jan Sentkowski.** Wieczorek odbędzie się w pięknie i bogato przystrojonej sali balowej, a do tańca przygrywać będzie **wyborny zespół jazzowy p. Kłobuckiego.** Jeżeli dodamy, że o jakość i dobór potraw dbać będzie **specjalnie zaangażowany kucharz,** nie zdziwimy się, że w jutrzejszy czwartek **cała Bydgoszcz wyznaczy sobie rendez-vous w Resursie Kupieckiej.**

Wstęp bezpłatny! Strój dowolny. Zabawa do rana! Oryginalny bar pomarańczowy! **Hasło: Tylko w Resursie zabawisz się tanio i dobrze!!!**

Bal pomarańczowy.

W sobotę, dnia 16. bm. Bydgoskie Tow. Ogrodnicze urządza **w salach Strzelnicy atrakcyjny bal pomarańczowy.** Gustowna dekoracja sal, efektowne oświetlenie, moc niespodzianek, doskonały zespół jazzowy i inne szczęśliwe pomysły organizatorów gwarantują szampański humor, beztroski nastrój i wesołość na balu do rana. **Początek o godz. 20.** Prosimy zapamiętać: **w sobotę, 16. bm. bal pomarańczowy Bydgoskich Ogrodników w Strzelnicy.**

Ceny wstępu 1,50 zł za zaproszeniami, które można jeszcze odebrać u **p. Kalki, Nowy Rynek nr. 5** i u **p. Lendziona,** prezesa tow., Jackowskiego 7. (2432

BAL KUPCÓW.

Sygnalizujemy **wielki, reprezentacyjny bal kupiectwa bydgoskiego,** który odbędzie się już **w nadchodzącą sobotę, 16 bm. w salach Resursy Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej 13.** Niewątpliwie, jak rokrocznie „bal kupców" ściągnie do Resursy **całą elitę towarzyską naszego miasta.** Ze względu na kryzys, wstęp **tylko 2 zł.** Szczegóły w zaproszeniach, które już zostały rozesłane.

WIELKI WENECKI WIECZÓR KARNAWAŁOWY!

Komitet Budowy Domu Katolickiego — przy parafji św. Trójcy podaje wszystkim miłośnikom zabawy do wiadomości, że **dziś w środę** w pomysłowo udekorowanych salach Resursy Kupieckiej znajdzie każdy odpowiednie możliwości. Szan. obywatelstwo miasta i okolicy serdecznie zapraszamy. (2420

Sanacja znów zamilkła.

(Ciąg dalszy.)

ferenta **Hołyńskiego** i referenta generalnego **Miedzińskiego** mówca zalicza do owej sławnej krytyki z czasów niewoli, która mówiła, że urzędnik to kanalja, ale car to szlachetny człowiek.

Mimo wzrostu produkcji mamy pogłębianie się kryzysu. Występuje przytem **charakterystyczna tendencja wzrostu bezrobocia.** W ciągu roku **ilość zatrudnionych robotników wzrosła z 330.000 na 446.000, a ilość bezrobotnych z 265.000 na przeszło pół miljona.** Mówca wskazuje przytem na dziwną obojętność, z jaką rząd i społeczeństwo patrzy na zamykanie i zatapianie kopalń, których robotnicy rozpaczliwie bronią. Kiedy kapitaliści redukują robotników, państwo idzie za nimi. Mówca przytacza przykład z monopolu tytoniowego, gdzie **od 1931/32 zmniejszono ilość robotników o 5.000, a jednocześnie wzrosła liczba urzędników** do tego stopnia, że o ile przedtem na 1 urzędnika wypadało 15 robotników, to dziś już tylko 8.

Pos. **Rozmarin** (kl. żyd.) powiada, że z wielkiem zadowoleniem słuchał mężnych słów posła **Miedzińskiego,** który dał wyraz wielkiemu i słusznemu niezadowoleniu całego społeczeństwa na praktyki fiskalizmu i egzekutorów. Niedługo trzeba było czekać, aby się dowiedzieć, że **pos. Miedziński albo nie miał upoważnienia** do przemawiania w ten sposób, albo że za kulisami rozegrała się gra, w której minister skarbu okazał się silniejszy. Na plenum Sejmu **poseł Miedziński** osłabił swe wystąpienie poprzednie. Mówca nawołuje do zmiany praktyk podatkowych i zapewnia, że gdy to nie nastąpi, **setki tysięcy podatników będzie straconych dla państwa.**

Wkońcu zabrał głos referent **poseł Hołyński,** który polemizował z przedmówcami. Oświadczył m. in., że ministerstwo przeprowadza obecnie **prace nad reformą systemu podatkowego,** w szczególności dochodowego.

Marszałek uznał dyskusję nad budżetem i ustawą skarbową za wyczerpaną. W głosowaniu przyjęto budżet i ustawę skarbową w drugiem czytaniu w całości. Na ławach BB, odezwały się dość niezdecydowane, jakby **wstydliwe oklaski,** które zakończyły posiedzenie.

Nowe podatki.

Następne posiedzenie plenum odbędzie się 14 bm. Na porządku dziennym trzecie czytanie budżetu i ustawy skarbowej oraz pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw: **o państwowym podatku przemysłowym, w sprawie zmiany przepisów o opłatach stemplowych, o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych oraz o zmianie ustawy o państwowym podatku dochodowym.**

——::——

Strajk pod ziemią.

Bukareszt, 13. 2. (PAT) Kilkuset górników ogłosiło strajk w kopalni węgla w Anina w Siedmiogrodzie. **Strajkujący nie opuszczają podziemi kopalni.**

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Hitler przyjeżdża do Saary.

Paryż, 13. 2. (PAT). Agencja Havasa donosi z Saarbrücken, że w kierowniczych kołach frontu niemieckiego spodziewają się **przyjazdu kanclerza Hitlera do Saarbrücken około 7 marca.** Kanclerz zabawi prawdopodobnie w Zagłębiu Saary kilka dni.

Pożar zakładów lotniczych.

Berlin, 13. 2. (PAT). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z Tokio, w zakładach lotniczych w Jamagawa, w prowincji Fukuoka, wybuchł z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn **olbrzymi pożar, który zniszczył 13 zabudowań fabrycznych, na ogólną ilość 17. Pastwą ognia padło 800 zupełnie gotowych motorów.** Zakłady lotnicze w Jamagawa dostarczały armji samolotów i motorów. Władze wszczęły dochodzenia. Straty materjalne obliczane są na **wiele miljonów jenów.**

W Jugosławji 27 st. mrozu.

Białogród, 13. 2. (PAT). Fala mrozów ogarnęła Jugosławję. W szeregu miejscach **zanotowano temperaturę —27 stopni C.** W Bośni i Hercegowinie **pokazały się wilki.** W południowej Serbji zwały śnieżne uniemożliwiają normalne funkcjonowanie komunikacji kolejowej.

W pobliżu Białogrodu na skutek panującej śnieżycy **zderzyły się dwa pociągi. Obie lokomotywy i 8 wagonów zostało uszkodzonych.**

Konferencja prasowa dla redaktorów, katolików.

W lokalu Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie odbyła się konferencja prasowa dla redaktorów-katolików pism codziennych. Na konferencji tej wygłosił **ks. biskup Adamski** referat na temat: **„Co może i co powinien uczynić redaktor-katolik dziennika politycznego dla sprawy Kościoła katolickiego".**

Po referacie ks. biskupa odbyła się ożywiona dyskusja, w czasie której zabierali głos liczni przedstawiciele naszej prasy, dając wyraz konieczności dalszego pogłębienia uświadomienia katolickiego wśród ogółu czytelników polskich, **walki z kryzysem moralnym** oraz wpływami destrukcyjnemi na psychikę polską.

Katastrofy samochodowe.

Malaga, 13. 2. (PAT). Samochód ciężarowy, wiozący około **20 osób dorosłych i dzieci wywrócił się, wskutek czego dwie osoby zostały zabite, a 12 odniosło rany.** Podobny wypadek miał miejsce w pobliżu Kordowy, gdzie **jedna osoba została zabita, a 8 odniosło rany.**

Dziesięć bomb na Havanie.

Havana, 13. 2. (PAT) W mieście Camaguey rzucono **wczoraj 10 bomb,** które uszkodziły kilka budynków i przerwały przewody elektryczne, co pogrążyło połowę miasta w ciemności. Oddziały wojskowe **pełnią służbę policyjną.** Jak się zdaje, ofiarami wybuchu bomb **padło wielu zabitych i rannych.**

W Havanie liczna grupa studentów wywróciła tramwaj. Policja rozproszyła gromadzące się w tem miejscu tłumy. W czasie strzelaniny **jeden student został zabity, a kilku odniosło rany.**

Proces Hauptmana dobiega końca

Flemington, 13. 2. (PAT) Proces Hauptmanna dobiega końca. Prokurator Wilentz wygłosił swą mowę oskarżycielską, w której domaga się kary śmierci dla Hauptmanna, zarzucając mu **popełnienie morderstwa z premedytacją.**

——::——

Z życia towarzystw.

Środa, 13 lutego.

Godz. 19,00: **Koło II Z. U. K.** Roczne walne zebranie Koła w lokalu Pod Lwem.

— **Kat. Stow. Kobiet Oddział Koło Pań.** Zebranie plenarne w lokalu własnym 3 Maja 24. Przybędzie przewodn. z Poznania.

Godz. 19,30: **Towarzystwo Czeladzi Kat.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

Godz. 20,00: **Związek Zaw. Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemyśle.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zbiórka sekcji szachowej przy ul. Jackowskiego, róg Śląskiej.

— **Sokół V sekcja kolarska.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Gordona, ul. Chełmińska róg Grunwaldzkiej.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Zebranie zarządu w lokalu ul. Poznańska 17. Zebranie plenarne 15. bm. o g. 20 tamże.

Czwartek, 14 lutego.

Godz. 16,30: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze.** Pogrzeb członkini naszej śp. Ludwiki Redlarskiej z kaplicy nowego cmentarza farnego. Uprasza się o liczny udział.

Giełda zbożowo - towarowe w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 12 lutego 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 50 ton	zł	15,50	15,25— 15,50
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		15,25— 15,75
Usposob. stalsze			
Jęczm. brow.	zł		21,25— 21,75
Jęczm. jednolity	zł		18,75— 19,25
Jęczm. zbiorowy	zł		18,00— 18,50
Usposob. słabsze			
Owies	zł		14,50— 15,00
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		23,25— 24,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,75— 23,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		17,00— 17,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,75— 18,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		14,00— 14,50
Usposob. spokojne			
Mąka psz. I A. wł. w.	zł		29,00— 31,00
Mąka psz. I B. wł. w.	zł		27,25— 28,25
Mąka psz. I C. wł. w.	zł		26,25— 27,25
Mąka psz. I D. wł. w.	zł		25,25— 26,25
Mąka psz. I E. wł. w.	zł		24,25 — 25,25
Mąka psz. II A. wł. w.	zł		22,25— 23,75
Mąka psz. II B. wł. w.	zł		21,75— 23,25
Mąka psz. II D. wł. w.	zł		20,75 — 21,25
Mąka psz. II F. wł. w.	zł		16,25— 16,75
Mąka psz. III A. wł. w.	zł		14,25— 15,25
Mąka psz. III B. wł. w	zł		12,50— 13,00
Mąka psz. razowa wł. w.	zł		17,25— 18,25
Usposob. stalsze			
Otręby żytn. stand.	zł		10,00— 10,75
Otręby psz. miał.	zł		10,00— 10,50
Otręby pszenne śred.	zł		10,25— 10,75
Otręby pszenne grube	zł		10,75— 11,25

Bank Polski płacił w dniu 13. 2. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,81
franki szwajcarskie	170,96
franki francuskie	34,83
guldeny gdańskie	172,30
floreny holenderskie	356,85
marki niemieckie	202,—

„Sprawowanie rządów we Francji jest niepodobieństwem"

tak oświadczył deputowanym premjer Flandin.

Paryż, 13. 2. (PAT.) Atmosfera wewnętrzna jest w dalszym ciągu naprężona. Wczorajsze wystąpienie premjera Flandina wobec delegacji parlamentarzystów, interwenjujących w sprawach związanych **z utworzeniem funduszu bezrobocia,** wywołała sensację w kuluarach izby. Według zapewnień dep. Fiancetta, premjer miał oświadczyć:

„Nie zależy mi na utrzymaniu władzy, ale jeżeli chcą mnie obalić, niech mają odwagę działać jawnie. Im dalej posuwam się naprzód w swojej pracy, tembardziej utrwalam się w przekonaniu, że **sprawowanie rządów w naszym kraju jest niepodobieństwem. Każde działanie bez ukrytych myśli politycznych, każde oddanie się z zapałem i dobrą wolą pracy pożytecznej dla dobra ogółu natrafia na nieporównane przeszkody. Krytyka, intryga i matactwa podały sobie ręce."**

Oświadczenie to było przedmiotem licznych komentarzy w izbie.

Niektóre dzienniki komentują oświadczenie premjera jako **poważne ostrzeżenie pod adresem pewnych grup parlamentarnych.** Otoczenie premjera nie ukrywa jednocześnie, że Flandin gotowy jest pokonać wszystkie przeszkody **choćby się miał uciec do radykalnych środków.**

S. O. S. amerykańskiego sterowca-olbrzyma.

Wybuch w gondoli sterowca w czasie manewrów.

Większość załogi uratowana.

San Francisco, 13. 2. (PAT). Na wybrzeżach Kalifornji uległ nieszczęśliwemu wypadkowi sterowiec „Macon", wchodzący w skład marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. W czasie manewrów floty wzdłuż wybrzeży Kalifornji **w gondoli sterowca nastąpił wybuch.** „Macon" zaczął wysyłać sygnały S. O. S. Na pomoc pośpieszyły natychmiast okręty wojenne. Sterowiec wskutek wybuchu opuścił się na wodę, tak, że przybyłe natychmiast okręty wojenne zabrały załogę ze sterowca do łodzi ratunkowych. **Uratowano 81 ludzi wraz z komendantem sterowca Wiley'em.** Uratowano także 9 oficerów, **dwóch jednak dotychczas nie odnaleziono.**

Sterowiec „Macon" był również tego samego typu, co sterowiec „Acron", który uległ zniszczeniu w kwietniu 1934 r. Obecny komendant „Maconu" jest jedynym człowiekiem, który ocalał z załogi „Acronu". Po dokonaniu niezbędnych napraw „Macon" zamierza kontynuować swą podróż.

Zmiany na polskich placówkach dyplomatycznych.

Warszawa, 13. 2. Krążą pogłoski, że ustąpienie ambasadora polskiego w Paryżu hr. Alfreda Chłapowskiego jest sprawą przesądzoną. Na miejsce ambasadora Chłapowskiego przyjść ma wiceminister spraw zagranicznych Szembek (poprzednio był posłem polskim w Bukareszcie). Na wakujące stanowisko podsekretarza stanu w MSZ. miałby być powołany obecny ambasador w Moskwie, p. Łukasiewicz, zaś na placówkę moskiewską ma być powołany naczelnik wydziału wschodniego MSZ. p. Tadeusz Schätzel.

Te wszystkie zmiany personalne mają zajść już w najbliższych dniach.

Podziękowanie.

Czcigodnemu księdzu Spychalskiemu oraz towarzystwu K. S. M. „Gwiazda“, Cechowi Rzeźbiarskiemu, Krewnym i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i oddali ostatnią przysługę zmarłemu

śp. Pawłowi Mathiasowi

zarazem tym wszystkim, którzy okazali nam współczucie jako też za wieńce, z tego miejsca składamy

Serdeczne Bóg Zapłać

2440) Rodzina.

Stary ołów

kupuje

DRUKARNIA BYDGOSKA S. A.
Poznańska 12.

Dlaczego jesteś taki smutny?

Kup dzisiaj jeszcze 1942

LOS

w kolekturze
Konstantego Rzannego
Bydgoszcz, Gdańska 25, tel. 332

a wygrana poprawi Twój humor.
Pośpiesz się. Ciągnienie 19. II. 35

Potrzebna zaraz 2401

samodzielna gospodyni

obeznana z prowadzeniem gospodarstwa domowego oraz dobrej kuchni.

Oferty z fotografją oraz odpisami świadectw uprasza się składać do

Braci Gumińskich — Starogard.

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R.M.S.W. №1599 ZNAK FABR. z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE



ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEWRALGJA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE I T. P.

ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZEDAJĄ APTEKI

2225o

Pierwszorzędne pianina

wprost z fabryki poleca tanio

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin (1836
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2
filja: Poznań, ul. 27 Grudnia 15

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Dębowe bale i deski

możliwie suche (2441
poszukuje wagonowo

K. Suligowski
Handel Drzewa
Bydgoszcz
ul. Gdańska 128.

MATRYMONJALNE

Zapoznam (1361 kawalera na stanowisku 30—45. „Przystojna“ filja.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Suche
bukowe i brzozowe deski i bale oddaje Suligowski, Gdańska 128. (1995

Futra
męskie za pół wartości: nowe 250 zł., używane 150 zł. Dworcowa 70, kuśnierstwo. (2349

Meble
na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy Grajnert** Bydgoszcz (12293 **ul. Dworcowa nr. 21.** UWAGA: Własne warsztaty. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.** **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

SPRZEDAŻE

Okazja!
Skład kolonjalny w Gdyni przy głównej ulicy, dobrze prosperujący, sprzedam korzystnie z powodu stosunków familijnych - również wydzierżawię gospodarstwo, 145 mórg, inwentarz żywy i martwy w komplecie, do objęcia 10 tys. Oferty adm. Dzien. Bydg. Gdynia, Starowiejska 19, pod „S. G.“. (2435

Willa
nowoczesna, komfort, 12 pokoi, z ogrodem, w centrum miasta, wolna od podatku od lokali, na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Oferty pod „G. B.“ filja. (2418

Sprzedam (2437
lub wydzierżawię dom, stajnię, warsztat, dobre, masywne. Stolarstwo dobrze prosperujące, dwa lub 6 mórg ogrodu, światło elektryczne i czysta woda w kuchni, odpowiednie dla każdego przedsiębiorstwa, 2 kościoły katolickie, 2 stacje kolejowe. Wpłata 5—6 tys. Marszałkowski, mistrz stolarski w Zukowie. pow. Kartuzy, ul. Gdyńska 4.

Pałac
10 pokoi z elektrycznem miejskiem oświetleniem, telefonem, 48 mórg ogrodu, oraz przynależną mniejszą willą z 2 mieszkaniami, wolnem 4 pokojowem mieszkaniem dla ogrodnika, garaż, stajnia, wozownie, obszerne budynki gospodarcze w najlepszym stanie, cieplarnia, inspekty, żywy i martwy inwentarz nadkompletny w najzdrowszej okolicy Bydgoszczy, 3 km. od miasta, przepiękny objekt, wspaniała rezydencja z najlepszemi warunkami dla ogrodownictwa, natychmiast na sprzedaż. Bez długu. Urzędowe oszacowanie 143.000 zł., cena targowa 100.000 zł. Zamienię też na kamienicę czynszową w większem mieście lub na większe gospodarstwo rolne w powiecie bydgoskim, wyrzyskim, inowrocławskim, szubińskim lub świeckim przy przejęciu pewnych długów, długo lub krótkoterminowych. Warunek: dobra ziemia. Zgłoszenia do filji Dzien. Bydg. pod „Zamiana“. (1402

Kilka
placów budowlanych przy ul Glinki, Cmentarnej, blisko szkoła, sprzedam. Adres Dziennik. (2410

Plac
sprzedam w najładniejszej dzielnicy miasta. Wiadom. Dworcowa 12—6 II ptr. (1319

Sprzedam (2381
ca. 200 ctr. dobrego ziarna Zgłosz. przyjmuje J. Wiśniewski w Unisławiu (Pomorze) przy Cukrowni.

Platformę
sprzedam. Jachcice, Czerska 19. (2411

Biały
tresowany szpic na sprzedaż. Grunwaldzka 113, m. 6. (2405

Rzeźnictwo
w śródmieściu Torunia, nowocześnie urządzone, odstąpię zaraz. Powód: stosunki familijne. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń „Dobra egzystencja“. (2434

Futro
karakułowe, kołnierze futrzane, skórki, sanki, śniegowce, tanio „Sala Licytacyjna“, Gdańska 42. (2448

Jadalnię
dębową, dobrym stanie, używaną.

Psa
wilka, ostrego, sprzedam. Codziennie od 14—17, Litewska 5. (1379

Singera
maszynę bębenkową, tanio. Długa 68/13. (1371

Patefon
z płytami, wannę cynkową do prania sprzedam. Marszałka Focha 24 — 6, podwórze. (1372

Tokarnię
drzewie, oraz wiertarkę (Langlochbohrmaschine), sprzeda tanio stolarnia. Mazowiecka 5. (2442

KUPNA

Kupię
okazyjnie 4 szafy z półkami (używane) i krzesła. Zgłoszenia: ul. Paderewskiego 18, m. 6 od 15 ej do 17-ej. (1362

Motor (2413
ropowy Diesla, 6—8 P. S., kupię. Pod „Ropowy“.

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona“, składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (2035

Ekspedjentka
do rzeźnictwa potrzebna zaraz. Tepper, Poznańska 10. (2443

Posługa
ranna praniem potrzebna Gdańska 22—11. (1360



Śpij spokojnie...

mości panie! — Teraz ci się „nic“ nie stanie.. — „Tu najtaniej“ wywiesiłeś — I klientów tem nabyłeś... — To jest frazes, każdy powie — gdzie najtaniej to się dowie — każdy z ogłoszeń w „Dzienniku“ — a nie z tego plakaciku! — Zima, wiosna już nadchodzi. — Kupiec sobie sam zaszkodzi — gdy się **teraz** nie ogłosi — i klientów nie zaprosi!

Kupię
małą parcelę. Of. Dzien. Bydg. „Gotówka“. (2429

Kupię
przyczepkę. Oferty filja Dziennika „D. T.“ (1373

Szafę
biurową trzyżaluzjową żółtą używaną w dobrym stanie kupię. Oferty do filji Dzien. „367“. (1367

Piecyk
kąpielowy kupię. Gdańska 67—4. (1382

LEKCJE

Rzadka
okazja dla fachowców Panie i panowie, lekcje damskiego kroju udzielam wieczorem, krótko i zrozumiale. Długoletnia praktyka daje gwarancje. Zapiszcie się zaraz, lekcje rozpocznę 15-go. Wpłaty przyjmuje Salon mód, J. Szymański, Cieszkowskiego 3. (2409.

POSADY WOLNE

Przychodnia (1366
porządna. Gamma 6—4.

Służąca
umiejąca dobrze gotować, cokolwiek szyć, może się zgłosić godz. 3—5. Promenada 5, m. 2. (2421

Ślusarz
z kaucją poszukuje. Oferty „Slusarz“ Dziennik Bydgoski. (2372

Stolarz
z małą gotówką, potrzebny. Adres wskaże Dziennik. (1378

Młodą (2430
czystą dziewczynę do pomocy gosposi poszukuje Urbanowska, Moniuszki 3.

Panna
do dzieci zaraz potrzebna Neumann, ul. 20 Stycznia 6. (2444

Stolarz
potrzebny. Grunwaldzka 65. (2445

Dobrego
gotowania, córkę gospodarskiej rodziny wyuczy Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (2331

Parobka
20—40 lat do koni poszukuję. Oferty „L. 100“ Dziennik Bydgoski. (2346



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
bez kuchni. Stawowa 24.

2 pokojowe:
z kuchnią. Sniadeckich 13/1

4 pokojowe:
I ptr. Swiętojańska 21/11.

z wanną. Gdańska 67, m. 4.

6 pokojowe:
nadające się na biura i mieszkanie w centrum miasta, wydzierżawię. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydg pod „A. J. 123“

7 pokojowe:
komfortowe odremontowane do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Borys, Plac Teatralny 2.

Garaże:
wydz. Sienkiewicza 13, portjer.

Mieszkanie
7 pokojowe na II. piętrze z pełnym komfortem, centralnem ogrzewaniem, również na biura w centrum przy ul. Gdańskiej zaraz lub później korzystnie do wynajęcia. Wiadomość Stary Rynek 21, kancelarja adwokacka telefon 20-87. (2335

Mieszkanie
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie (ewtl. mieszkanie i biura oddzielnie) do wynajęcia od 1 lutego. Mowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego. (55

2 pokoje (2407
kuchnia ogródek. Ugory 45.

Mieszkanie
6 pokojowe od 1. III. z komfortem do wynajęcia. Mikulski, Król. Jadwigi 4. (2428

5 pokojowe
wynajmę parter. Królowej Jadwigi 12/4. (2423

Dwa (2415
pokoje kuchnię meblami sprzedam. Chełmińska 20.

5 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Pomorska 42. (1383

4 pokoje
kuchnia, odremontowane, w śródmieściu do wynajęcia. Gamma 6. (1365

POKOJE WOLNE

Eleganckie
niekrępujące. Sniadeckich 39—6. (1340

Ładny
pokoik umeblowany. Kujawska 2, m. 10 przy Zbożowym Rynku. (2375

Ciepły
pokój, osobne wejście. Pomorska 31—5. (1359

Pokój
Długa 49/1. (2412

Pokój
umeblowany. Wileńska 2, m. 3. (1364

Pokój
osobne wejście. Jezuicka 7, m. 4. (2408

Pokój
umebl. gotowaniem. Toruńska 32. (2426

Pokój (1376
umebl. z używaniem kuchni. Promenada 12—7.

Pokój (1377
umeblowany do wynajęcia. Bernardyńska 3, m. 5.

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 15—5. (1385

Pokój
osobne wejście. Kwiatowa 1, m. 2. (1374

Pokój
umeblowany. Swiętojańska 5, m. 4. (1375

Próżny
pokój wydzierżawię. Adr. filja Dziennika. (1380

Pokoik
umeblowany. Garbary 30, m. 7. (2436

Pokój
komfortowy. Cieszkowskiego 1—5. (1384

POKOJU POSZUKUJĄ

2 próżne
lub umeblowane pokoje z używaniem kuchni, poszukuję. Oferty pod „Pokoje“ filja. (1363

DZIERŻAWY

Skład
kolonjalny z restauracją i mieszkaniem do wydzierżawienia. Warunki: dzierżawa miesięczna 60 zł. Do objęcia pożądane z kaucją 3.000 zł. Objęcie może nastąpić 1. 3. 1935. Oferty pod „Marzec“ do administracji. (2439

Wydzierżawię (2447
willę z ogrodem. Nakło n/N. Aleje Mickiewicza 11.

Skład
do wydzierżawienia. Hetmańska 1. (1368

Składnica (2419
nadająca się do wszystkiego do wydzierżawienia. Promenada 1.

Restauracja (2395
z dancingiem i kabaret z pełną koncesją, dzień i noc do rana otwarta, we większem mieście Pomorza natychmiast do wydzierżawienia. Zgł. Dzien. Bydg. Grudziądz. „100“.

Lokale-biurowe
ewentl. z 3 lub 4 pokojowem mieszkaniem na I piętrze w centrum przy ul. Gdańskiej, korzystnie do wynajęcia. Wiad. Stary Rynek 21, kancelarja adwokacka tel. 20-87. (2334

SKĄPY SZKOT



który zapuścił sobie olbrzymią brodę, aby nie potrzebował kupować swej żonie srebrnego lisa.

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Antek Policmajster“.

APOLLO: „Nie jestem aniołem“ i „Klejnoty miłości“.

BAŁTYK: „Ludzie bez sumienia“ i „Walka na morzu“.

KRISTAL: „Niedokończona symfonja“ — premjera.

MARYSIEŃKA: „Młody las“.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnja Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.